

SŁOWO

Wilno, Środa 17 lipca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem
do domu, lub z przesyłką pocztową i zł. 32,
granicz 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
W sprzedaży det. cena jednego u-rn 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gaset., ul. 3 Maja 28
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy 1-azpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioazpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Nr. 48 Dziennika Ustaw

Nr. 48 Dziennika ustaw zawiera rozporządzenie wykonawcze p. ministra spr. wewn. uzupełniające ustawę o ordynacji wyborczej. Część tych rozporządzeń, mianowicie wykaz szkół akademickich i tych średnich, które dają czynne prawo wyborcze do Senatu drukujemy dziś i jutro na str. 3 naszego pisma. Inne nie mniej ważne rozporządzenie o regulaminie wyborów do zgromadzeń okręgowych ustalających listy kandydatów na posłów postaramy się streścić w artykule niniejszym:

Wybory do zgromadzenia okręgowego zarządza odpowiedni wojewoda;

Organami wybierającymi są:

W Izbie Rolniczej: rada;

W Izbach Przem. — Handl. i Rzemieśln.: zebranie plenarne.

W Izbach Lekarskich, Notarialnej i Akademickiej: rady.

W Sejmikach, radach gminnych i miejskich głoszący oczywiście wszyscy członkowie.

Bardziej skomplikowanie przedstawi się sprawa wyborów od stowarzyszeń technicznych (do których wbrew pierwotnym informacjom wchodzi nie tylko inżynierowie, lecz i technicy ze średnim wykształceniem) kobiecych, oraz związków zawodowych i stowarzyszeń pracowników umysłowych.

Od stowarzyszeń technicznych wysyłają delegatów do zgrom. okręgowych zarządy powiatowe (o ile okręg wyborczy składa się z jednego tylko powiatu) zarządy wyższe od powiatowych (o ile okręg jest kilkupowiatowy), — a w miastach podzielonych na okręgi wyborcze najwyższe hierarchicznie zarządy tych stowarzyszeń, mające swą siedzibę w takim mieście.

Stowarzyszenia kobiece (za takie uważa się organizacje złożone z samych niewiast) wysyłają w sposób identyczny jak stowarzyszenia techniczne.

Organizacje zawodowe (robotnicze i pracowników umysłowych) mają nieco inny system:

Organem uprawnionym do wysyłania delegatów jest tu zarząd podstawowej jednostki, przytem wysyła on dwóch przedstawicieli od ilości członków przekraczających setkę, — związki nie mające ze 100 członków wysyłają jednego przedstawiciela.

W ten sposób wybrani przedstawiciele łączą się w zebranie przedstawicieli i ono dopiero wysyła delegatów do zgromadzenia okręgowego. Przewodniczy temu zebraniu przedstawiciel prezesa najliczniejszej organizacji zawodowej.

W miastach jednak podzielonych na okręgi wyborcze organem wysyłającym delegatów do zgrom. okr. jest zarząd najwyższego szczebla organizacyjnego mający siedzibę w mieście.

Podział delegatów:

§ 10. (1) Podziału liczby delegatów między organizacje zawodowe, kobiece oraz zrzeszenia techniczne dokonuje się w sposób następujący: liczbę członków poszczególnych organizacji dzieli się przez 1, 2, 3 i t. d. dotąd, dokąd z otrzymanych ilorazów da się uszczegółwić tyle kolejno największych liczb, ile jest delegatów do przydzielić; każdej organizacji przydziela się tylu delegatów, ile przypada na nią ilorazów z pozostałością ustaloną w powyższy sposób szeregu.

(2) Liczbę członków organizacji zawodowej, kobiecej oraz zrzeszenia technicznego określa spis członków zamieszkanych na obszarze okręgu wyborczego, prowadzony zgodnie z przepisami o stowarzyszeniach.

Delegatem może być każdy obywatel posiadający czynne prawo wyborcze do Sejmu i zamieszkujący w danym okręgu wyborczym przynajmniej od jednego roku.

Wybory na delegatów odbywają się różnie, w radach miejskich miast wydzielonych powiatów (np. wileńska rada miejska) a inaczej we wszystkich innych wypadkach.

Zawsze jednak należy odróżniać 1) zgłoszenie kandydatów, 2) głosowanie.

W RADACH MIEJSKICH

Każda 1/6 ustawowej liczby radnych ma prawo zgłosić listę kandydatów, przytem ilość osób zgłoszonych nie może być wyższą od ilości którą wybrać należy.

Potem następuje głosowanie na listy.

Przydział mandatów odbywa się w sposób następujący: liczbę głosów oddanych na każdą listę dzieli się przez cyfrę otrzymaną z podziału ilości radnych przez ilość delegatów i każdej liście przydziela się delegatów w ilości równej ilorazowi. Pozostała ilość otrzymuje lista, która zebrała większość głosów, a gdyby żadna z list tej większości nie zdobyła, to listy które dostały stosunkowo największe ilości głosów otrzymują po jednym dodatkowym delegacie.

W innych organach kandydatów zgłaszają:

a) w organach samorządu terytorjalnego — wydziały powiatowe, zarządy gminne i miejskie miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych; pozatem może zgłosić kandydatów 1/6 ustawowej liczby radnych;

b) w organach samorządu gospodarczego — zarządy izb; pozatem może zgłosić kandydatów 1/6 statutowej liczby radców;

c) w innych organach — 1/6 statutowej lub przewidzianej niniejszym regulaminem liczby uczestników zebrania.

Głosuje się tu nie na listy, jak w radach miejskich, lecz na osoby. Po pierwszym głosowaniu uznaje się wybranych na delegatów tylko te osoby, które otrzymały większość ważnie oddanych głosów. Każdy głosuje na tyle nazwisk ile należy wybrać delegatów. Zarządza się potem drugie głosowanie dla obsadzenia brakujących mandatów. W tem drugim głosowaniu każdy głosuje już tylko na brakującą ilość delegatów, przytem skreśla się osoby, które otrzymały w pierwszym głosowaniu najmniejszą ilość głosów, w ten sposób, aby ilość kandydatów do wyboru nie była więcej niż dwa razy większą od ilości, którą należy wybrać. Drugie głosowanie jest ostateczne: za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali stosunkowo największe ilości głosów.

Co do wyborów do Senatu, to należy podkreślić, że ci tylko będą wciągnięci do stałych list wyborców do Senatu z tytułu wykształcenia, lub zasługi osobistej, którzy z odpowiednimi dokumentami sami się zgłoszą.

Krzyż obrony Lwowa nie będzie więcej nadawany

LWÓW. Na wczorajszym żałobnym posiedzeniu kapituły krzyża obrony Lwowa, odbytem z powodu zgonu komendanta obrony Lwowa, płk. Maczyskiego uchwalono jednogłośnie zamknąć dalsze nadawanie tego odznaczenia.

Również uchwalono nadać krzyż obrony Lwowa miastu Lwowowi.

Rozwiązanie sejmików w Poznaniu i Toruniu

WARSZAWA. Zarządzeniem Rady Ministrów z 12 b. m. rozwiązane zostały z dniem 16. 7. 35 r. sejmiki wojewódzkie w Poznaniu i Toruniu.

Włochy za wszelką cenę chcą okupować Abisynję

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Rzymu:

Koła rządowe włoskie oświadczają, że okupacja wojskowa Abisynji jest równie ważna dla Włoch, jak zajęcie Egiptu dla W. Brytanji. Włochy muszą zdobyć swoje Tel el Kabir (najważniejszą miasto w Egipcie nad górnym Nilem), zanim urzeczywistnią swoje zamiary w Abisynji.

Mussolini jedzie do Libji

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Rzymu, że w przyszłym miesiącu

szeregiem w Egipcie nad górnym Nilem), zanim urzeczywistnią swoje zamiary w Abisynji.

Oto dlaczego powiadają w kołach włoskich, że pośrednictwo W. Brytanji i innych narodów jest zupełnie zbędne.

Anglia chce by Włochy zwróciły się do Ligi Narodów

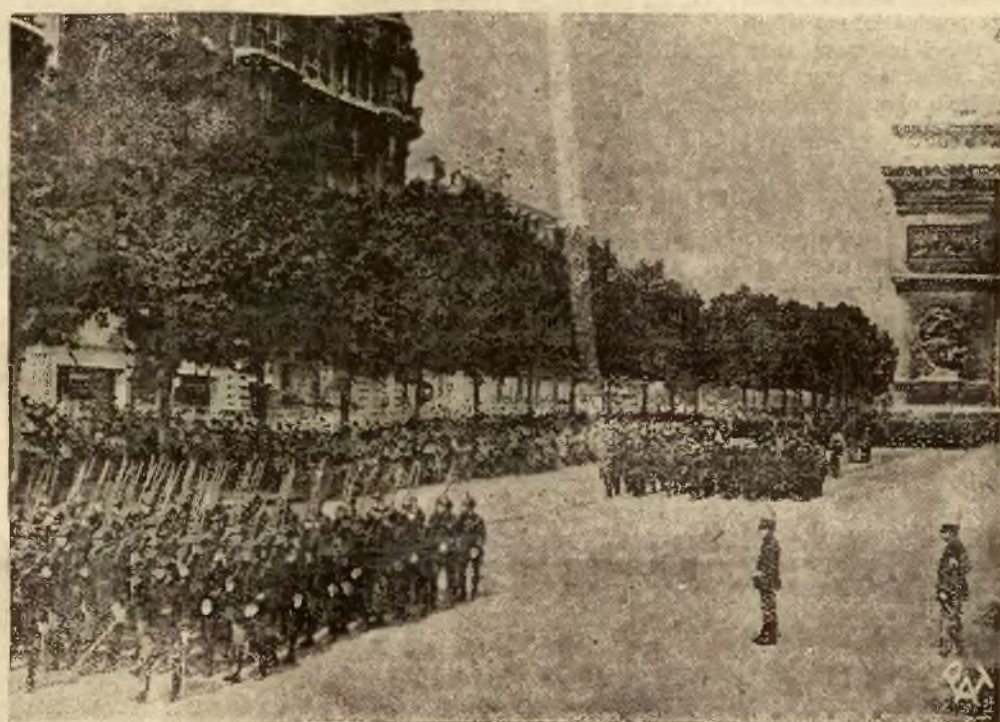
PARYŻ. „Le Matin” donosi z Londynu:

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że na skutek obecnych rozmów dyplomatycznych francusko-angielskich stanowisko angielskie w sprawie Abisynji zaczyna ulegać pewnej ewolucji.

Większość ministrów, wchodzących w skład gabinetu, pragnie — zdaniem

„Matin’a” — obecnie, aby Włochy przedstawiły w Genewie wszystkie zarzuty i skargi, wysuwane przeciw rządowi abisyńskiemu. W Londynie sądzą, że wytoczenie oskarżenia na forum Ligi Narodów postawiłoby konflikt na płaszczyźnie prawnej, a Liga Narodów mogłaby zalecić rządowi abisyńskiemu, aby w interesie przyszłości gospodarczej kraju zgodził się na przyjęcie mandatu włoskiego.

Święto 14-go lipca w Paryżu



Przy niezwykle pięknej pogodzie odbyły się w dniu 14 lipca w Paryżu imponujące uroczystości z okazji święta narodowego. Rano odbyła się wspaniała defilada wojskowa, w której między innymi wzięło udział 650 samolotów, popołudniu zaś odbyły się pochody organizacji politycznych. Na zdjęciu fragment defilady wojskowej pod Łukiem Triumfalnym.

Rozpalenie ogniska harcerskiego w Spale

SPAŁA. Wczoraj wieczorem na stadionie sportowym w Spale odbyło się uroczyste „ognisko”, poświęcone

pamięci patrona Związku Harcerstwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego, oraz pamięci harcerzy i htr-

cerzy, poległych w walkach o niepodległość.

Młodzież polska z zagranicy na Sowińcu

KRAKÓW. Uczestnicy zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, po wzięciu udziału w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, zwiedzili wczoraj wieczorem miasto. O godz. 7-iej opuściła Kraków tylko pierwsza grupa młodzieży, była to prze-

ważnie młodzież ze Śląska Opolskiego.

Dalsze grupy odjadą późnym wieczorem. Odjeżdżających gości żegnali na dworcu wiceprezydent Radnicki, oraz liczne organizacje młodzieży krakowskiej.

Powrót p. Marszałkowej Piłsudskiej do Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem przybyła z Rumunii do Warszawy p. Marszałkowa Piłsudska z córkami.

Na dworcu Wschodnim powitali p. Piłsudską prócz rodziny, premier Sławek, ministrowie Kościalski i Zawadzki, marszałek Raczkiewicz, prezes

NIK Krzemieński, min. Schaetzel, podsekretarze stanu, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowski, grono wyższych oficerów, oraz wiele osób ze stowarzyszeń, w których Pani Piłsudska bierze czynny udział.

Huragan w pow. Opoczyńskim

KIELCE. Nad powiatem opoczyńskim przeszła gwałtowna burza z gradem, w czasie której wyrwconych zostało 16 stodół.

We wsi Krasik straciła życie 13 letnia dziewczynka. Przeciśnięta ona została drzewem wyrwconym przez huragan.

Czy wybory do Volkstagu będą unieważnione?

GDANSK. Trzy stronnictwa opozycyjne gdańskie: socjalistyczne, centrowe i niemiecko-narodowe w swoim czasie zwróciły się do sądu najwyższego w Gdańsku o unieważnienie wyników wyborów do Volkstagu z dnia 7. 4.

Obecnie trzech sędziów bada uchylenia wyborcze, co ma trwać 8 dni. Orzeczenie wyda sąd najwyższy na publicznym posiedzeniu, lecz termin wydania tego orzeczenia nie jest jeszcze znany.

Laval będzie konferował z Avenolem

w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol, który po podróży do Londynu przebywa już od dwóch dni w Paryżu, będzie jutro rozmawiał z premierem Lavoalem.

Avenol rozmawiał już w Paryżu z posłem abisyńskim i różnymi osobami stołcami francuskich sfer dyplomatycznych.

Armia włoska przeciw Abisynji liczy 180 tysięcy

RZYM. Ogólna liczba zmobilizowanych dywizji po ogłoszeniu ostatniego dekretu mobilizacyjnego wynosi 10, w tem 5 dywizji piechoty, liczącej ogółem 65.000 żołnierzy, 5 dywizji milicji, złożonych z 50.000 ludzi.

Poza tem wojska kolonjalne w Afryce wschodniej liczą 35.000 żołnierzy. Prócz tego znajduje się w Afryce około 30.000 włoskich robotników do robót wojskowych. Ogółem więc Włochy rozporządzają dla ekspedycji afrykańskiej armią złożoną z 180.000 ludzi

Olbrzymie manewry włoskie

RZYM. Niebawem rozpoczyna się we Włoszech manewry wojskowe, które będą największymi z dotychczas urządzanych.

W rejonie Bolzano wystąpi równocześnie 7 dywizji. W manewrach w rejonie Udine wezmą udział 4 dywizji, w rejonie Mediolan 3 i w rejonie Neapol również 3.

Włochy budują łodzie podwodne

RZYM. „Messagera” donosi, że łodzie podwodne, których natychmiastową budowę zdecydowano, będą miały wyporność 600 tonn, długość 60 m., szerokość 7 m., szybkość 17 węzłów na godzinę. Łodzie uzbrojone będą w działka kalibru 10,6 cm.

Zakaz sprzedaży wielbłądów do Erytrei

KAIR. Rząd egipski wydał zakaz wywozu wielbłądów egipskich do Erytrei.

W ostatnich czasach agencji włoscy znacznie zwiększyli wywóz wielbłądów do Egiptu.

Knox posłem w Budapeszcie



B. prezydent komisji dla Zagłębia Saary został mianowany posłem angielskim w Budapeszcie.

Z małej cukierenki na tron książęcy Karjera dziewczyny od czekoladek

SENSACJA VICHY

(el) Nareszcie nastąpiło to, co znawcy koni przepowiadali oddawna. „Bahram” Agi Khana wygrał derby w Epson, a tem samemu właścicieli jego zdobył sobie porażkę drugą błękitną wstęgę, gdyż po raz pierwszy uzyskał ją dla niego „Blenheim”, ogier nabyty od lorda Carnavena. We wszystkich angielskich pismach ilustrowanych widać szeroko rozciągniętą twarz Agi Khana, jak prowadzi zwycięzcę do wagi. Jeden jedyny raz widziano go tak radośnie rozśmianym przed pięciu laty. Wówczas to wygrał wyścig, który miał dla niego ponoć większe znaczenie niż najlepszy dotychczasowy wyścig. Był to — jak sam Aga Khan twierdzi, najpiękniejszy wyścig jego życia, w którym nagrodę stanowiąła mała Andree Carron.

O względy Andree Carron ubiegało się wielu, ale Aga Khan mocno sobie postanowił ją zdobyć i osiągnął to, swoją drogą po ciężkiej walce.

NA GRZBIETACH KONI

Nie łatwo jest powiedzieć w paru słowach jakie znaczenie ma nazwisko Agi Khana we Francji. Jest on władcą w jakimś indyjskim państwie, którego nazwę stale się zapomina. Jakkolwiek w ciągu roku spędza zaledwie kilka miesięcy w Europie, nie można sobie wyobrazić życia pewnych paryskich sfer bez niego. Corocznie przybywa on z orszakem liczącym do pięciuset ludzi i przebywa najpierw kilka tygodni w Paryżu, po złożeniu obowiązującej go wizyty na dworze angielskim. Można go spotkać w pawilonie d'Armenonville, na placu Wiktora Hugo, dalej na wszystkich premierach, ale przede wszystkim na torze wyścigowym.

W stajni wyścigowej umieścić on ogromny majątek, ale majątek ten przynosi mu wielkie procenty, gdyż jakkolwiek Aga Khan jest nawskroś Europejczykiem, zna się jako człowiek Wschodu doskonale na koniach. W ten sposób przez pół wieku szukał on szczęścia na grzbietych koni, aż nie dopisało mu zdrowie i musiał udać się na kurację do Vichy, gdzie pokrzepiał się przy źródle Celestyny.

Robot, który odpowiada na pytania



Mała cukierenka w pobliżu źródła, poczęła wkrótce wywierać na księcia wpływ dziwnie przyciągający. Jego znajomi zaczęli się dziwić, tem więcej, że dotychczas Aga Khan nie ujawniał zbyt wielkiego zamilowania do słodczy. Ale już po dwóch tygodniach bywały bulwarów paryskich, którzy obowiązkowo spędzają dwa tygodnie w Vichy, uśmiechali się, pobakiwali i szepotali. Mała Andree, przesłonna dziewczynka z cukierkami, oczarowała indyjskiego nababę. Dla kobiecych zamięciałości Agi Khana, a miał ich wiele zaczęły się złote czasy. Codziennie posyłał im do domów całe wagi słodczy, które sam osobiście wybierał.

Asystowała mu przytem uroczą Andree Carron, ale asysta jej miała czysto zawodowy charakter. Wszystkie wysiłki doświadczonego kobieciarza, aby przesunąć tę znajomość na tory mniej zawodowe, spełzły na niczym. Sklep Cartiera przesłał swą najpiękniejszą koleżankę „express” do Vichy, a do tego załączone zostało uprzejme zaproszenie na kolację. Kolja została natychmiast odeślana bez odpowiedzi, z małą cukierenką. To samo spotkało inny podobny prezent.

Aga Khan wpadł i to poważnie, całe Vichy poczęło się bawić jego niepewnym dniem. Nie dlatego, żeby o małej Andree można było coś złego powiedzieć, gdyż jej przeszłość była bez skazy. Fakt jednak, że tak doświadczony znawca kobiet jak Aga Khan dostał kilkakrotnie kosza od sprzedawczyni z małą cukierenką, budziła ogólną wesołość.

DZIEWCZĄTKO MÓWI: „NIE”.

Pewnego wieczora w kasynie sądził Andre Citroen, że powiedział mu słowo najwyższej pociechy i najlepszą radę, gdy oświadczył: „Ożeń się pan”. Ku ogromnemu zdumieniu obecnych odparł mu książkę z ponurą miną, że proponował kilkakrotnie już małżeństwo swej wybranej, ale za każdym razem odpowiadała: „nie”.

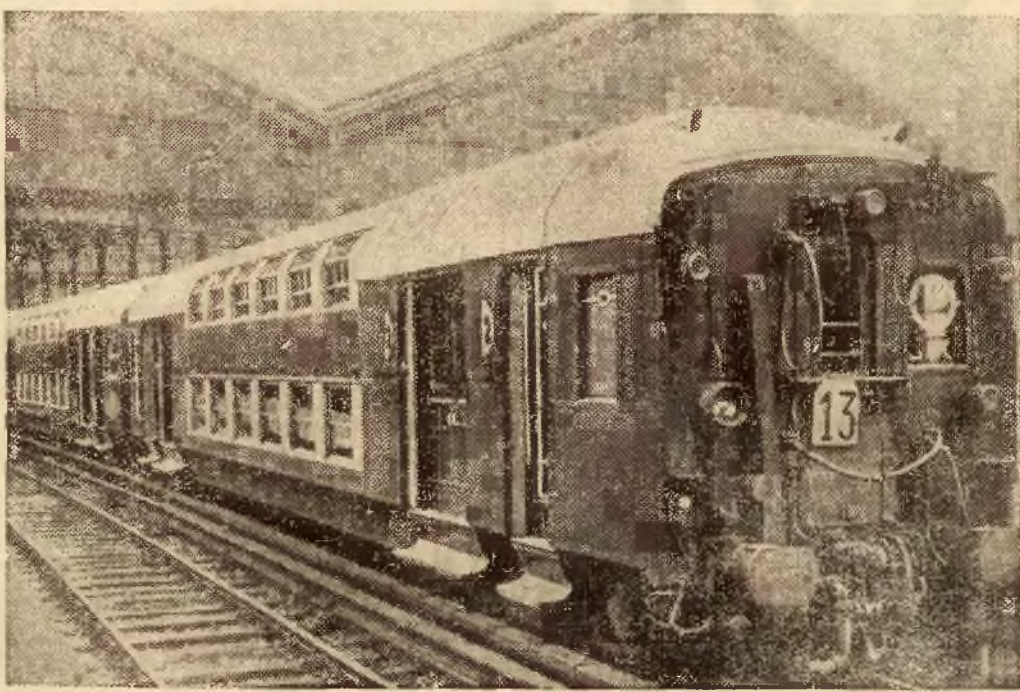
Teraz nastrój opinii zwrócił się przeciwko Andree Carron. Co to znaczy? Dziewczyna która z trudem zarabia na chleb wśród ciastek, której trafia się to niezwykle szczęście, że księża proszą o jej rękę i to jeden z najbogatszych w Indiach, ta dziewczyna odrzuca tę ofertę. Niewiarygodna duma. Henry Torres słynny adwokat, usłyszawszy to rzekł z uśmiechem: „Już ją wezmę tę sprawę w ręce!”.

Gdy go na drugi dzień Aga Khan za pytał o wynik jego misji, odparł adwokat: „Ona nie chce, ponieważ pan ma jeszcze inne kobiety”.

Półny 14 dni walczył teraz Aga Khan o swe szczęście. Wreszcie musiał się rejentalnie zobowiązać, że Andree Carron będzie jego jedyną żoną. Dopiero wtedy zgodziła się a ostatnie słowo wypowiedział mer.

Przed rokiem rozszły się pogłoski, że małżeństwo to nie jest szczęśliwe. Mówiono nawet o rozwodzie. Najlepszym dementi tego był oryginalny obrazek na wybrzeżu w Deauville, gdy oboje spacerowali nad morzem, najczulej przytuleni do siebie, jakgdyby byli w miódowych miesiącach. Wtąd wiadomo, że to jest największą gwarancją trwałości tego szczęścia: księżna interesuje się ogromnie koniami, lubi je i zna się na nich bardzo dobrze. Mówią, że kupując „Blenheima” i „Bahrama”, książkę poszedł — jak zwykle to czyni — za radą żony.

Podwójne wagony kolejki podmiejskiej w Paryżu



W Paryżu wprowadzono na kolejach podmiejskich podwójne wagony, które okazały się bardzo praktyczne.

Dramat trucicielski odkryły po 400 latach Z czego składała się trucizna Borgiów

(el) Dawno już, jak się to mówi, „trawa porosła nad tem wszystkim”. Jednakże wiedza i nauka tak długo nie miała spokoju, dopóki nie udało się uchylić rąbka tajemnicy niesamowitej afery trucicielskiej 16 wieku, co się wreszcie udało.

Jest to wypadek najzupełniej odosobniony, aby jakieś morderstwo trucicielskie po 400 latach zostało wykryte.

Z nauki historii wiadomo nam, a przynajmniej powinno nam być wiadome, że w sierpniu roku 1503 odbyła się uczta, w której wzięli udział Aleksander VI z rodu Borgiów, jego syn Cezar i najbogatszy kardynał ówczesnego Rzymu — Adriano, Corneto.

NIEMIŁOCZNA ŚMIERĆ W KARAFCE WINA

Służba wniosła dwie karafki z najszlachetniejszym winem na stół. Jedną z tych karatek, zawierającą słynną tajemną truciznę Borgiów. Zatrutem winem zamierzano prawdopodobnie spowodować śmierć kardynała. Jednakże mimo wyreżyszerowania całej sprawy do sześciu godzin, coś tam zawiodło. Nieuwaga służącego odwróciła sytuację. Zatrute wino otrzymali omyłkowo Aleksander i jego syn. Już w czasie uczty Aleksander stracił przytomność, jednakże uległ truciznie dopiero po upływie dwunastu dni.

Przez 400 następnych lat zastanawiano się nad tą tajemniczą aferą trucicielską. Chodziło, poza sprawami historycznymi, o zbadanie tajemniczej trucizny, którą można było dodać do przejrystego go wina nie zmieniając jego i smaku i którą dopiero po 12 dniach spowodowała śmierć. O zwyczajną receptę rodzinną Borgiów t. zw. „Cantarella”, nie mogło w tym wypadku chodzić.

„Cantarella” była jak to nowsze badania wykazały, prostoprościem arsenikiem. Trzeba ją było przy pomocy kucharza, czy też jego pomocników, umieszczać w potrawach stałych. Gdyby tę domową truciznę Borgiów wyspiano do wina, nierozpuszczający się proszek wypłynąłby natychmiast na powierzchnię karafki i byłby na pierwszy rzut oka widoczny. W każdym wypadku nie dałoby się zamienić trującego wina ze

zwykłym. Także przebieg choroby przemawia przeciw arsenikowi. A więc co?

Ostatnia, najniesamowitsza tajemnica Borgiów, została przez ludzi nauki z przedziwną bystrością wykryta. Słynny farmakolog profesor Straub studiował dokładnie wszelkie źródła historyczne, analizował jak doświadczony detektyw wszystkie, nawet najbardziej zdawałoby się blade szczegóły tej afery trucicielskiej, kalkulował i rozmyślał. Natychmiastowe omdlenie, choroba trwająca dwanaście dni, śmierć po tym terminie.

Wreszcie udało mu się, jakgdyby był zawodowym detektywem, zupełnie „rekonstruować” przebieg wypadków, mimo, że upłynęło od nich 400 lat.

TRUCIZNA, KTÓREJ 20 KROPLI ZABIJA 5 LUDZI

Także druga trucizna Borgiów, była podobnie jak „Cantarella” arsenikiem, ale arsenikiem w zupełnie specjalnej

formie, mianowicie rozpuszczonym w potażu. Jedynie ta kombinacja trucizny rozpuszcza się w winie, bez wpływu na jego smak. 20-cia krople tej trucizny może zniknąć w winie bez śladu, a tych dwadzieścia kropli wystarczy, żeby zabić pięciu ludzi. Teraz wszystko stało się jasne. Zagadkową śmierć Aleksandra spowodował arsenik w potażu. Na owe czasy był to mistrzowski wyczyn i rafinowana sztuka i dowód wielkiego znanstwa chemii.

„W czasach dzisiejszych dodaje profesor Straub — tajemnica Borgiów nie utrzymałaby się nawet przez ośm dni. Wiedza farmakologiczna tak dokładnie zbadała wszelkie zjawiska zatrucia połączonymi arsenikiem, że może wyjaśnić każdy wypadek. Tempora mutantur, a z nimi i truciele. Dzisiaj chyba ktoś bardzo ograniczony mógłby się posługiwać truciznami”.



Sezon ogórkowy.

Z teki reportera Garść wspomnień

Gdy przed 30-tu laty po długiej przerwie władze rosyjskie zezwoliły na wydawanie w Wilnie pism polskich, nie było tu reporterów — Polaków. Istniejące dotychczas rosyjskie dzienniki: „Wileński Wiestnik”, „Siewier-Zapadnyj Głos” i „Nasza Kopejka” w dziale kroniki miejscowej były obsługiwane przez dwóch Rosjan: S-owa i W-owę oraz przez przygodnie pracujących Żydów, którzy w formowali przeważnie o życiu Żydów skiem.

Ustosunkowany w sferach policyjnych S-ow dawał kronikę wypadków, niewiele zadając sobie z tem trud, wprost dosłownie przepisując protokoły policyjne. O wiele inteligentniejszy od niego W-ow, człowiek z wyższymi wykształceniem, był urzędnikiem „Kazionnoy Palaty”, wyrzucony z posady za łapownictwo i alkoholizm, obsługiwał Zarząd Miejski, kanceliarz general-gubernatora i in. urzędy państwowe.

Po ukazaniu się pierwszego pisma polskiego („Kurjera Litewskiego”), a wślad za nim różnych „Dzienników”, „Gościów”, „Nowin”, „Wiadomości” itp. dla p. p. S-owa i W-ow zaczęły się istne żniwa. Praca była łatwa, nieskomplikowana i niewymagająca prawie żadnego wysiłku intelektualnego. Wprost dosłownie, jak rzekłem, przepisywano protokoły policyjne lub okólniki (cyrkularze rządowe) przez kalkę w X egzemplarzach, zależnie od liczby istniejących

w danym momencie w Wilnie czasopism codziennych, i roznoszono je do wszystkich redakcji. Pracowano więc nogami, niż głową. W-ow, codziennie gość w Magistracie, znał wszystkich urzędników, od szeregu lat trzymał rękę na pulsie życia miejskiego, zaglądał często do gabinetu ówczesnego prezydenta miasta p. Węławskiego, żywił się ustosunkowaniem do przedstawicieli prasy, — to też, przy puszczeniu, W-ow nie żałował swej utraconej posady w „Kazionnoy Palacie”, gdyż ilość zdobytych dzienników, pomnożonych przez liczbę wychodzących w Wilnie dzienników, pomnożonych jeszcze przez 2 lub 3 kopiejkę, dawała weale — weale niezłą egzystencję.

Placono bowiem wówczas od 2 do 3 kopiejek za wiersz, w zależności od zamożności pisma i od ważności zdobytej wzmianki Kronikarskiej.

Dla wzbudzenia zazdrości dzisiejszej braci dziennikarskiej zróbmy małą kalkulację. Przypuśćmy, że reporter wyrabiał dziennie tylko 20 wierszy! Pomnożone przez 6 wychodzących przeciętnie w Wilnie pism codziennych stanowi to 120 wierszy dziennie, pomnożone zaś skolei przez 2 i pół przeciętnie kopiejkę, honorarium równa się 3 rublom dziennie, pomnożone dalej przez 25 dni miesiąca (w poniedziałki i w dnię poświęcone pisma nie wychodzą), wynosi 75 rb. miesięcznie. Tyle też wynosiły pobory dobrze sytuowanego u-

rzędnika. A wszak reporter wyrabiał dziennie nie 20 wierszy, jak wzięliśmy przy powyższym obliczeniu, lecz znacznie więcej!

Towarzysze pióra, koledzy redakcyjni! Czy słinka wam nie cieknie?

W takich to „złotych czasach” zgłosiłem swą ofertę pracy w dziennikach polskich. Przyjęto mnie z otwartymi rękami. Nareszcie pierwszy reporter, który będzie pisał po polsku, nie zadając redakcji trudu tłumaczenia rękopisu z jęz. rosyjskiego.

Gdy się zwierzyłem ze swego zamiaru przyjaciół, ci smutnie pokiwali głowami nad moim losem: też pomysł! I przy następnych spotkaniach czuli się w moim towarzystwie zażenowani, jakby popełnił publicznie jakąś nieprzyzwoitość. Tak w owe czasy traktowano zawód reporterski!

W redakcjach pism polskich byłem mile widziany, aczkolwiek traktowany przez stałych współpracowników, siedzących przy biurkach, z nieukrywaniem bynajmniej odzieniem wyższości.

Lecz najgorzej sprawa stała ze zdobywaniem wiadomości reporterskich. Skąd brać, o czym pisać? Rozlepiono na ulicach jakieś zawiadomienie urzędowe. Stawałem na ulicy, wyjmowałem notes, przepisywałem treść plakatu, tłumaczyłem na język polski i biegłem pędem do redakcji, by nie uprzedził mi kolega S-ow lub kol. W-ow. Lecz co dalej?

Wpadłem na pomysł odwiedzania Pogotowia Ratunkowego, dokąd kol. S-ow nie zaglądał. Tam wyłapywałem wypadki, nieznanne cyrkulom (komisa-

rjatom) policyjnym. Czasem dzień sobotni dawał mi niezłe „żniwo”. Rozprawy nożowe — zwykłe towarzyszyły dniom przedświątecznym, gdy po sobotniej wypłacie bohaterzy przedmieść wileńskich raczyli się w szynkach pod umiarkowaną wódką i równolegle z tem załatwiali swe porachunki osobiste.

Pewnego dnia, przeglądając księgę Pogotowia, znalazłem wypadek, kwalifikujący się do kroniki. W rubryce „rodzaj wypadku” znalazłem takie skróty łacińskie: fract. ped. sin., — introx. alc. Miejsce wypadku: restauracja „Alkazar” przy ul. Tatarskiej. Rodzaj pomocy: odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Wynotowałem wszystko skrupulatnie, wraz z nazwiskiem poszkodowanego, i posługując się własną fantazją, krapnąłem:

Bójka w knajpie. Onegdaj w restauracji „Alkazar” pomiędzy X. (wymie nieniem nazwiska pacjenta) a jego towarzyszami podczas kolacji, obficie skrapianej wódką, wywiązała się na tle stałych porachunków bójka w trakcie której X-owi złamano nogę. Rannego w karetce Pogotowia przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Jakież było moje zdziwienie, gdy po dwóch dniach spotkałem mnie w redakcji z bardzo kwaśnymi minami i okrzykiem:

— Panie! coś pan narobił!?

Okazało się, iż bohater mojej wzmianki był osobą znaną w Wilnie i zajmującą wysokie stanowisko: był dyrektorem... Przyczyną zaś katastrofy była nie bójka, lecz... walka francuska, którą się zabawiło dobrze podehmielone towarzystwo w ga-

biniecie restauracyjnym.

O takich rzeczach się nie pisze. Pan X. to nie żaden szewc z Sołtaniszek, którego nazwisko można postawiać na szpaltach dziennika, dodając szczegóły o nadużyciu alkoholu, a nadomniar złego, posadzając go, iż jest zdolny „do pijanej bójki na tle starych porachunków”.

Redakcja musiała zamieścić sprostowanie, iż nie podobnego miejsca nie miało: p. X. do „Alkazaru” nie uczęszcza, wódki nie pija itp.

Były to moje pierwsze „ciemnie” na nowej drodze. Odtąd stałem się ostrożniejszy i wykorzystując jakiś wypadok, informowałem się u sanitariuszy Pogotowia, co do osoby pacjenta.

Lecz były na mej drodze i „tóż”.

Pewnego dnia marcowego, gdy słońce czasem zsyła łaskawsze promienie i śniegi gwałtownie zaczynają tajać, a ludziska przebywają o wczesnej w tym roku wiosnie, jeden z moich przyjaciół na banalne pytania po wtulone: „Co słychać? Skąd idziesz?” — odrzekł:

— Ładny dzień... Chodziłem za miastem... Już podobno przyleciały bociany...

Pospiesznie uściśniętem dłoń przyjaciela i pobiegłem do redakcji, gdzie sporejowaliśmy wzmiankę tej treści:

— Wczesna wiosna. Ostatnio mamy ciepłą słoneczną pogodę. Ludzie prorokują w tym roku wczesną wiosnę. Wczoraj widziano już przelatujące nad miastem bociany.

Po paru dniach powitano mnie w redakcji z uśmiechem:

— Patrz pan, gdzie trafiły pań-

W WIRZE STOLICY

SPORT I ŚMIERĆ

Tłumy ludzi, szczerzy żal odprowadzali Emila Schweitzera na cmentarz. Nie można ustalać rekordów szybkości bez ryzyka. 150 klm. na motocyklu to równe niebezpieczeństwo co 450 na samochodzie. Schweitzer był ostrożny, przewidujący, przygotowywał się do walki z rekordem sumiennie — zginął na szosie nie z własnej winy, ale przez przypadek, pech... Śmierć Schweitzera to piękna śmierć sportowca!

Podczas zdobywania POS-u w marne miasteczku jakiś strażak stanął do biegu na 5 km. i po przebrnięciu połowy dystansu upadł; serce nie wytrzymało — trup. Naturalnie głupek! kłaczkały, że oto do czego prowadzi POS i beżmy śnie drałowanie kilometrami niczem koń...

POS jest łatwy, każdy może go zdobyć, ale po pewnym treningu. Właśnie o to chodzi, by ludzie nie niemający ze sportem wspólnego po lekkiej zaprawie po kilkunastokrotnym odwiedzeniu stad jonu mogli zdobyć POS.

Strażak nie trenował ani razu, nie wiedział wogóle jakiego wysiłku wymaga bieg długodystansowy. Włożył spodnie włożył na bieżnię — bez żadnego przygotowania. Uparty — mimo zmęczenia, biegł i biegł. Śmierć strażaka ta kara za lekkomyślność, za małe rozgarńnięcie umysłowe.

Kroemer i Nowak utonęli podczas zawodów kajakowych na jeziorze Kiekrz. Fala wyrzuciła kajak — poszli jak siekiery na dno. Jezioro Kiekrz jest małe, przystwoity pływak może je śmiało przepłynąć i tędy i owędy i tak i nawspak. Wywróconemu kajakowi zaraz pośpieszono z pomocą — wystarczyłoby utrzymać się załozdę parę minut na powierzchni by zostać wyłowionym. A ci — prosto na dno.

Kroemer i Nowak nie byli nowicjuszami, mieli już mistrzostwo Polski na kajakach, jeździli od paru lat.

Łuż jest wioślarzy, kajakowców co dnie całe spędzają na wodzie i nie umieją pływać wcale, albo tak, że pożał się Boże.

— oOo —

CZYNNEM PRAWDZIWIE OŻYWA
TELSKIM JEST POPIERANIE PUN
DUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO
KONTO P. K. O. Nr. 15.555

Dziennikarze polscy w Danii

W piątek 5 lipca statkiem duńskim „Vistula” wyruszyła do Danii wycieczka dziennikarzy polskich, w której między innymi brali udział pp.: Beaupré, red. „Czasu”, Czarnocki, współredaktor „Kuryera Porannego”, prof. Zweig, wybitny publicysta „I.K.C.” krakowskiego i inni.



Pogoda nie sprzyjała. Wiatr dał tak silny, jaki się podobno bardzo rzadko zdarza w lipcu. Wiśń niesie, że obiad i kolacja na „Vistuli” pozostały nietknięte.

W Kopenhadze do wycieczki przylączył się p. Kazimierz Smogorzewski, obecny korespondent „Gazety Polskiej” w Berlinie, o którym bez przesady można powiedzieć, że jest najbardziej znanym dziennikarzem polskim w Europie.

Gościnni Duńczycy podejmowali polskich dziennikarzy bardzo serdecznie. Śniadania i obiady uginają się pod zakąskami duńskimi, czułość płynęła z toastów. W ten sposób dziennikarze polscy zwiedzili piękną Kopenhagę, bogaty Aarhus, młody Esbjerg, melancholijną Fanø, starożytną Ribe, wreszcie pograniczny Sønderborg.

W Kopenhadze spowrotem czekał z przyjęciem na raurcie minister Sokolnicki i jego uroczą małżonka. W raurcie wzięli udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, polityki, prasy etc.

Specjalne koleżeńskie podziękowanie należy się p. Nilsenowi, który nie szczędził trudów, aby swych polskich kolegów poznać z pięknym i bogatym krajem duńskim.

Fotografja w tym artykule przedstawia p. Kazimierza Smogorzewskiego na Szańcach w Dűp pel. Tutaj krwawili się Dűfcy, rozpaczliwie broniąc się od Niemców w r. 1864. Niedaleko od tego miejsca nasz Czarniecki „przepręnął przez morze”, zdobywając wyspę Alsen.

LOT poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń

Urwało się. Niedługo pociechy sta ruszek „zarabiać piórem na chleb powszedni”.

Pomimo to, że instytucje rządowe niechętnie udzielały informacji reporterowi pism polskich, dzień za dniem udawało mi się rozszerzyć zakres działalności.

Pewnego dnia, za namową redakcji, zdecydowałem się na krok niekoleżeński. Postanowiłem poznać kol. S-owę części jego zarobków: wykorzystać protokoły policyjne dla pism polskich.

W kancelarii policmajstra wileńskiego pracowała młoda maszynistka, przepisująca do wiadomości potentata, protokoły, napływające ze wszystkich komisariatów (cyrkulów) wileńskich.

Pewnego dnia mile zdumiona dziewczina otrzymała bukiet róż. Był to dar nioż podpisano. W parę dni potem — pudełko cukierków sztrallowych. Ditto.

Jeszcze kilka dni później siedzieliśmy na werandzie cukierni, popijając mazagran. Jedną kulkę więcej, i jeden egzemplarz protokołów codziennie zrana trafiał w moje ręce.

Kol. S-ow był wściekły. Lecząc o baj we własnym interesie zachowywał listy tajemnicze i nikt nie wiedział, w jaki sposób redakcje pism polskich otrzymują wiadomości z policji za plecami S-ows.

Niebawem za moim przykładem poszli i inni. Weignąłem do pracy reporterskiej swego kuzyna F. U-go; przyjeżdżający z uniwersytetów rosyjskich na letnie wakacje do Wilna studenci Polacy zaczęli zajmować się re-

Czechosłowacja, lipiec 1935.

Spod czternastowiecznych podcieni niezgrabnej „wikarówki”, która osłoniła fronton cudnego Tyńskiego Chramu, widzi się równy bruk starego rynku, podchodzący aż po historyczny ratusz Pragi. Ten plac jest związany pamięcią z dwoma faktami historii, stanowiącymi minimum tego, co się wie o historii Czech; — nieco nalewo wznosi się wielki, uderzający wyrazem pomnik Jana Husa. Z dopalającego się brązowego stosu wyrasta silna, wyprostowana postać heretyka i czarnemi oczodolami mierzy wieże kościelne. Widma ofiar padłych wtedy i potem wyłaniają się, jak kłęby dymu z resztek stosu. Mało pomnikowych stało tak dobrze na swym miejscu, jak ten właśnie pomnik. Rynek praski nie był miejscem kaźni Jana Husa, ale upamiętnił się inną przecie śmiercią: Tu, świtaniem 21 czerwca 1621 roku, wyprowadzono 27 magnatów, szlachty i radnych. Była godzina piąta. Na rynku zebrał się tłum ludzi. Kolej no odczytywano długie, łacińskie, niemieckie i czeskie („aby zrozumiało i pospółstwo” — piszą ówczesne źródła...) teksty wyroków. Kolejno pięciu „swobodnych panów” (barones, wielmoży) wchodziło na szafot. Kolejno za ich głowami stoczyły się głowy siedmiu szlachty, stoczyła się głowa lekarza rektora praskiego uniwersytetu, głowami radnych i mieszczan Starej i Nowej Pragi. Była godzina jedenasta w południe, gdy spadła ostatnia głowa. Tak oto mścił się za całą zimę rebelji, powołanie na tron obcego króla, podniesienie buntu zbrojnego, pogromca protestanckich panów czeskich Ferdynand II, zwycięzca spod Białej Góry, tych Maciejowicz Czech.

Na spizowej tablicy wyrte są nazwiska ludzi, padłych „za wiarę, niepodległość, narodowość”. Odczytuje te nazwiska. Wśród szeregu nazwisk czeskich widnieją i nazwiska niemieckie....

OCZY I HISTORIA

Praga jest prześlizcznym, pięknym miastem. Chyba niema stolicy europejskiej, która by zachowała tak nieskalaną, tak autentyczną przeszłość sprzed czterech wieków.

W Krakowie ta przeszłość jest poniszczona, jak gobelin przeświecający dziurami. Praga nie ma czegoś tak pięknego, jak kościół Marjacki, ale Praga koło swego Tyńskiego Chramu nie wpakowała secesyjnej kamienicy, ze sklepieniem B-ci Bilewskich. Przeszłość Gdańska schowała się wewnątrz dworca Artusa, wewnątrz patrycjuszowskich domów. Przeszłość Pragi wyległa na ulice praskie, pełne starych domów, podcieni. Piękno Pragi polega na jego zwar tości. Mamy tu gotyk, mamy renesans, i barok, i rokoko, ale ułożone warstwami, połączone naturalnymi przechodnikami tonami. To się nie kłóci, to się nakłada jedno na drugie, tak, jak to budowały

porterką. Konkurencja wzrastała, lecz obawy nie miałem. Doświadczenie, rozszerzenie zakresu znajomości, energia młodzieńcza — pozwoliły mi o tyle rozszerzyć zasięg mojej pracy, że wyjąłem sobie za 20 rb. miesięcznie „sekretarza”, którego obowiązkiem było udawanie się codziennie do kancelarii policmajstra po zwykłą rację protokołów, roznoszenie do redakcji rękopisów itp. Pisałem sprawozdania z posiedzeń różnych towarzystw, z sądu, z wyświadczeń, kompetencja moja stawała się coraz szersza, coraz trudniej było nadążyć z wykorzystaniem całego materiału. Myślałem o zastąpieniu swego „sekretarza” nieco inteligentniejszym pracownikiem.

Przyszła wojna. Dużo dziedzin życia stało się odległym, lecz przybył nowy temat: opowiadania uciekinierów. Tych uciekinierów było w Wilnie wszędzie pełno. Prawili bzdury, jedno opowiadanie było podobne do drugiego, lecz — temat wojenny, sensacja, redakcje chętnie zamieszczały ten materiał. To też pisało się te „opowiadania”, jak się bliży piecze. Nikt nie mógł, ani chciał ich sprawdzać. Były jak najsensacyjniej, były jak najstraszniej, były jak najzabawniej, barwniejszymi odmalować „germanskija zwierstwa”!

Przyszła okupacja niemiecka. Pisma się ewakuowały. Pozostał tylko i „węgował” „Dziennik Wileński”. Życie zamarło. Poza tem sroga cenzura wojenna utrudniała pracę dziennikarską.

Tak się skończył złoty wiek reporterstwa.

F. O.

REWIZJA HISTORJI

wieki, jak coś, co wyrastało kolejno i kolejno kładło się w grób, po sobie i obok siebie. I dlatego Praga jest tak piękna. I dlatego Praga dziwi.

Praga dziwi dlatego, że Białą Górę i Maciejowice uważaliśmy w Polsce dosłownie za Maciejowice Czech. Uważaliśmy, że od kłeski rokossan czeskich pod Białą Górą, rozpoczęła się era habsburskich Suworowów i Apuchtinów, jakieś zniszczenie, ciemność, niedza. Tymczasem dookoła nas w słońcu gorącego lipca stoi przeczudna stara Praga. Śmieją się w słońcu domy patrycjatu, które przetrwały cztery wieki. Błyszczą wieże kościołów, ciemnieją barokowe podszienia domów, wybudowanych właśnie w wieku XVII, XVIII... Praga w tym czasie przechodziła kilka obłążeń, widziała w swych murach wojska obce. Każdy kamień w Pradze mówi co innego, niż nas uczyła historia: poza erą Luksemburgów, świetną, ale krótką, nigdy miasto nie było tak mo-

żne, bogate, rozbudowane, co w ciągu dwóch stuleci niewoli Habsburgów.

ERA ROZKWITU

U stóp Hradczynu w wąskich ulicach rozciąga się kilkadziesiąt pałaców arystokracji czesko - austriackiej. W slichnym rokokowym pałacu książąt Fierstenberg miesi się poselstwo polskie. Oddając je naszemu postowi, powiedział książę, że w swych pięciu innych rezydencjach ma jeszcze około pięciuset takich komnat...

Nieco dalej jest wspaniały pałac Wallensteina: ma śliczne groty sztuczne, ma meble wielkiego wrodza, chowa w gablotce białą kryzę jego hiszpańskiego kolnierza, kryzę splamioną krwią, jaka trysła z przebitego mieczem generała... Przeszłość sprzed trzech wieków staje się w Pradze tak bliską, że niemal, niemal — a moźnaby ją dotknąć palcem. Oto w rynku prześlizczny rokokowy pałac. Polaku, schyl przed nim głow-

wę. Tu, w tym pałacu odbyło się kiedyś huczne wesele hrabianki Kińskiej, wychodzącej za polskiego szlachcica, świeżo kreowanego księcia, po wyborze jego brata na króla Polski. Z tego pałacu wysła matka księcia Józefa...

I nie można uwierzyć historii! Austriacy, przyszedłszy do Krakowa, zamienili Wawel w koszarę, niemal w stajnię. Ferdynand II, zdobywszy Hradczyn, rozbudował go, upiększa. Czyniła to jego następcy. Aby Wawel odaustriaczyć, trzeba było zerwać deski, zabijające okna, trzeba było zerzeć tynk, zapackujący odrzwia gotyckie. Żeby odhabsburzyć Hradczyn, trzeba było rąbać prześlizczne sale zamku, trzeba było niszczyć dzieła sztuki, cudowne, bezcenne, krucho. U nas orzeł dwugłowy wyrwał się z blach propinacyjnych. Tu orzeł dwugłowy wije się w kamienniu, podpierając stropy najświetszych sanktuarjów narodowych...

Czy ci ludzie niszczyli Czechy?

I jeszcze jeden przykład: Opowiadają złośliwi, że gdy Kolumb wszedł na ląd Ameryki, już Czech wyskoczył naprzeciw: „Ja sem tady, pane Kolumbus...” Otóż w Pradze, gdy przyszedł tu pierwszy Czech, wyskoczył chyba naprzeciw niemu z tą samą wiadomością pierwszy praski... żyd. Jedną z największych ciekawości Pragi jest stara synagoga i cmentarz żydowski. Zamierające, wysychające, jak jezioro, ghetto Pragi, jest pono najstarszym ghettem europejskim: istnieje od IX wieku. Jest tak stare, jak sama Praga. Z tych czasów istnieje tu synagoga i cmentarz. Synagoga żydowska jest najstarszą czy jedną z najstarszych budowli na ziemiach czeskich wogóle. W myśl prawa budowano ją najpierw niżej poziomem ziemi. Potem dano nadbudówkę, która upodabnia ją zzewnątrz do gotyckiego kościoła: tylko przy żebrowaniach stropu uniknięto że-

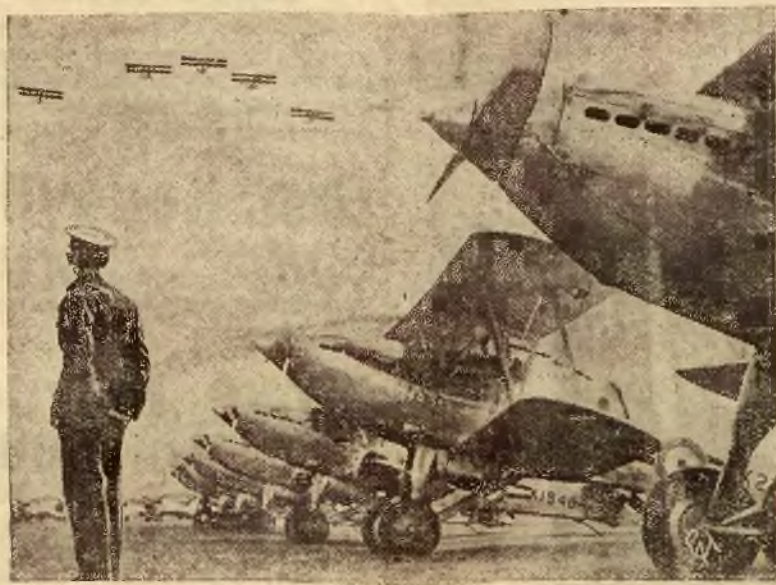
browania nakrzyż...

Cmentarz żydowski zajmuje może pół morgi. Jest wtłoczony między domy. Od ulicy osłania go mur, wysoki na prawie trzy metry. Na tym murze komunikacji i „nazi” wypisują swe znaki. Nagrobków słoczonych w ciągu wieków jest tak wiele, że wyrósł w całe wzgórze, wyglądające szczytami, aż ponad ów mur. Nigdy nie widziałem nic podobnego! Robi to wrażenie, jakby się te groby miały przelać i wylać, jak płyn przelewa się z przepelnionego garnka. A wewnątrz niema wrzenia, panuje cisza umarłych. Wewnątrz jest jedna gęstwa kamieni nagrobnych, przewalonych jedne nad drugimi. Tu chyba niema grudki ziemi, która nie była prochem żydowskim. Na tej półmordze gruntu pochowano ich w ciągu tysiąca lat 60.000. Zastanawiałem się czy jest na świecie cmentarzysko tak przepelnione, jak to.

Nad nową bożnicą żydowską („nowa” — z wieku... XVII) widnieją wieża. Nigdzie w Europie nie wolno było wznosić wież. Ale ów katolicki ciemniaczka, Ferdynand II pozwolił. Nad wieżą widnieją gwiazda Dawida, a w środku niej coś, co przypomina czapkę frygijską. Ale nie jest to czapka frygij-ska, tylko helm szwedzkiej piechoty: podczas wojny trzydziestoletniej żydzi prasy broniłi się dzielnie: ta wieża i to godło, to przywilej Habsburgów za obronę. W tej epoce w reszcie Europy żydów palono po stosach.

Wracam ulicami starej Pragi, domami czeskiego patrycjatu, czeskiej szlachty. Wracam miastem, budowanym w epoce, którą tu porównują z epoką niewoli rosyjskiej. Wracam pod spizową tablicą, która mówi o straconych Czechach i Niemcach, za wolność czeską i mowę. I coś mi się to wszystko, o czym mnie uczono z podręczników historii, djabelnie, ogromnie — „nie widzi” KP.

Anglja zwiększa swoje siły lotnicze



W Anglii ostatnio prowadzona jest ożywiona propaganda lotnicza.

Kto głosuje do Senatu z tytułu wykształcenia

Wykaz szkół wojskowych podpadających pod przepisy art. 2 ust. 1 pkt. 2 ordynacji wyborczej do Senatu

Szkoły Podchorążych kształtujące na oficerów zawodowych:

Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, Kawalerji w Grudziądzu, Artylerji w Toruniu, dla Podoficerów w Bydgoszczy, Saperów w Warszawie, Łączności w Zegrzu, Lotnictwa w Dęblinie (grupy pilotów i obserwatorów technicznych, w Bydgoszczy), Sanitarnych w Warszawie, Marynarki Wojennej w Toruniu.

Szkoły Podchorążych kształtujące na oficerów rezerwy:

Baon Szkolny Podchorążych Rezerwy w Zambrowie, Kursy Wyższyn dla szeregowych z cenzusem, Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerji w Grudziądzu, Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerji w Włodzimierzu Wołyńskim, Szkoła Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie; — Szkoła Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu, Szkoła Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Dęblinie, Szkoła Podchorążych Rezerwy Sanitarnych w Warszawie, Kurs Podchorążych Rezerwy Marynarki Wojennej w Toruniu.

Wykaz uczelni podpadających pod przepisy art. 2 ust. 1 pkt. 2 ordynacji wyborczej do Senatu

SZKOŁY WYŻSZE

Akademickie:

Uniwersytety: Jagielloński w Krakowie, Stefana Batorego w Wilnie, Jana Kazimierza we Lwowie, Józefa Piłsudskiego w Warszawie; Politechniki: Lwowska, Warszawska; Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; Akademje: Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Górnicza w Krakowie, Sztuk Pięknych w Krakowie, Sztuk Pięknych w Warszawie, Stomatologiczna w Warszawie; Szkoła Główna Handlowa w Warszawie; Katolicki Uniwersytet Lubelski; Wojska Wszechnica w Warszawie; Wojska Wszechnica, Oddział w Łodzi.

Wyższe bez praw akademickich:

Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie; Wyższe Studium Handlowe w Krakowie; Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu; Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie; Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie; Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie; Instytut Nauk Judaistycznych.

SZKOŁY AKADEMICKIE I WYŻSZE, UKOŃCZONE PRZED 1 - XI. 1918 R.

Polska:

Akademja Rolnicza w Dublanach;

Kursy Przemysłowe - Rolnicze w Warszawie (1911 — 1916); Wyższa Szkoła Rolnicza w Warszawie (1916 — 1918); Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie; Wyższe Kursy Handlowe im. Aug. Zielińskiego;

Wolne miasto Gdańsk:

Politechnika w Gdańsku.

Austria i kraje sukcesyjne:

Uniwersytety: w Czerniowiecach, w Graeu, w Innsbruku, w Pradze (czeski i niemiecki), w Wiedniu; Politechniki: w Bernie (czeska i niemiecka), w Graeu, w Pradze (czeska i niemiecka), w Wiedniu; Akademje: Weterynaryjny w Wiedniu, Ziemiańska w Wiedniu, Górnicza w Leoben, Górnicza w Przybramiu, Eksploata w Wiedniu, Konsularna w Wiedniu, dla Sztuk Plastycznych w Wiedniu, Samodzielny Wydział Teologiczny w Ołomuńcu, Solnogradzie i Wiedniu, (ewang.), Zakład naukowy teologii izraelskiej w Wiedniu.

Niemcy:

Uniwersytety: w Berlinie, w Bonn, w Erlangen, we Frankfurcie nad Menem, we Fryburgu w Badenji, w Gies-sen, w Getyndze, w Gryfji, w Halli, w Heidelbergu, w Jenie, w Kilonji, w Kolonji, w Królewie, w Lipsku, w Marburgu, w Monachjum, w Monasterze, w Rostoku, w Strassburgu, w Tybindze, we Wrocławiu, w Würzburgu; Akademje: Wojskowo - Lekarska w Berlinie; Weterynaryjna w Berlinie, Weterynaryjna w Hanowerze, Weterynaryjna w Monachjum, Weterynaryjna w Stuttgarcie; Politechniki: w Akwigranie, w Berlinie, w Brunszwiku, w Darnsztadzie, w Dreźnie, w Hanowerze, w Karlsruhe, w Monachjum, w Stuttgarcie, we Wrocławiu; Akademje Rolnicze: w Berlinie, w Bonn, w Poppelsdorf, w Hohenheim, w Weihenstephan; Akademje Leśnicze: w Eberswaldzie, w Eisenach, w Hann-Münden, w Tharandt; Akademje Górniczne: w Berlinie, w Claustal, we Freibergu w Saksonji; Akademje Handlowe: w Berlinie, w Kilonji, w Lipsku, w Mannheim, w Monachjum; Akademje Sztuk Pięknych: w Berlinie, w Dreźnie, w Düsseldorfie, w Karlsruhe, w Kassel, w Królewie, w Monachjum, w Stuttgarcie.

Rosja:

Uniwersytety: w Charkowie, w Dorpacie, w Helsingforsie, w Kazaniu, w Kijowie, w Moskwie, w Odesie, w Saratowie, w Petersburgu, w Tomsku, w Warszawie; Wyższe Kursy Żeńskie w Moskwie, i w Petersburgu; Wojenna Akademja Prawnicza w Petersburgu; Cesarska Szkoła Prawna w Petersburgu; Licea: Aleksandrowskie w Petersburgu; Demidowskie Prawnicze w Jarosławiu; Cesarskie Liceum Cesarziewicza Mikolaja w Moskwie; Wojskowa Akademja Medyczna w Petersburgu; Żeński Instytut Medyczny w

Petersburgu; Instytuty: historyczno-filozoficzny w Petersburgu; historyczno-filozoficzny w Nieżynie; Łazarzewski Instytut Języków Wschodnich w Moskwie; Instytut Orientalny we Władywostoku; Żeński Inst. Pedagog. w Petersburgu; Politechniki: w Helsingforsie, w Kijowie, w Nowo-Czerkasu, w Rydze, w Warszawie; Instytuty Technologiczne: w Charkowie, w Petersburgu, w Tomsku; Moskiewski Instytut Inżynierów Drogowych i Wodnych; Instytut Inżynierów Drogowych i Wodnych w Petersburgu; Wyższa Szkoła Techniczna w Moskwie; Instytut Politechniczny w Petersburgu; Instytut Inżynierów Cywilnych w Petersburgu; Instytut Elektrotechniczny w Petersburgu; Żeńskie Kursy Politechniczne w Petersburgu; Konstantynowski Instytut Mierniczy w Moskwie; Instytuty Weterynaryjne: w Charkowie, w Dorpacie, w Kazaniu, w Warszawie; Instytuty Leśne i Rolnicze: w Moskwie, w Puławach; Instytut Leśny w Petersburgu; Wyższa Szkoła Górnicza w Ekaterynosławiu; Akademje Sztuk Pięknych: w Petersburgu, w Moskwie; Akademja Duchowna rzym. - kat. w Petersburgu; Akademje Duchowne (prawosławne): w Kazaniu, Kijowie, Moskwie i Petersburgu.

Belgia:

Uniwersytety państwowe: w Gandawie, w Leodjum; Uniwersytety: Wolny w Brukseli; Katolicki w Louvainum; Akademja Górnicza i Wydział Politechniczny w Mons; Akademja Weterynaryjna w Cureghem; Wyższy Instytut Handlowy w Antwerpi.

Francja:

Uniwersytety: w Aix - Marseille; w Algierze, w Besançon, w Bordeaux, w Caen, w Clermont, w Dijon, w Grenoble, w Lille, w Lyon, w Montpellier, w Nancy, w Paryżu, w Poitiers, w Rennes, w Strassburgu, w Tuluzie, Ecole: Normale Supérieure w Paryżu, Pratique des Hautes Etudes à la Sorbonne w Paryżu; Nationale des Chartes w Paryżu; Speciale des Langues Orientales Vivantes w Paryżu; Nationale des Ponts et Chaussées w Paryżu; Nationale Supérieure des Mines w Paryżu; politechnique w Paryżu; Supérieure d'Electricité w Paryżu; Centrale des Arts et Manufactures w Paryżu; Centrale Lyonnaise w Lyonie; Nationale des Mines w St. Etienne; Speciale d'Architecture w Paryżu; Municipale de Physique et de Chimie Industrielle w Paryżu; Institut Nationale Agronomique w Paryżu; Ecole Nationale des Eaux et Forêts w Nancy; Ecole des Hautes Etudes Commerciales w Paryżu; Ecole Coloniale w Paryżu; Ecole Nationale des Beaux - Arts w Paryżu; Institut Catholique w Paryżu;

Wydział Teologii Protestanckiej w Paryżu.

Szwajcaria:

Uniwersytety: w Bazylei, w Bernie, we Fryburgu, w Genewie, w Lozannie, w Neuchatel, w Zurychu, Politechnika w Zurychu.

Włochy:

Uniwersytety: w Bolonji, w Katanji, w Genui, w Messynie, w Neapolu, w Padwie, w Palermo, w Pawji, w Pizie, w Rzymie, w Turynie, Uniwersytet Gregorjański w Rzymie, Papieski Instytut Biblijny w Rzymie; Politechniki: w Medjolanie, w Turynie, w Neapolu, Akademje Weterynaryjny: w Medjolanie, w Turynie, w Neapolu.

Anglia:

Uniwersytety: w Birmingham, w Bristolu, w Cambridge, w Leeds, w Londynie, w Oxfordzie, w Edynburgu, w Glasgowie, w Dublinie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej:

University of California (Berkeley), Leland Stanford Junior University, University of Colorado, Yale University (New Haven), University of Chicago; North - western University (Chicago), University of Michigan (Ann Arbor), John Hopkins University (Baltimore), Harvard University (Cambridge), State University of Iowa (Iowa City), Columbia University (New-York), University of Pennsylvania (Philadelphia), University of Pittsburgh, Princeton University, Boston University, Cornell University (Ithaca N. Y.), New - York University, University of Illinois (Urbana).

Włochy:

Wyższy Instytut Handlowy w Trieście, Akademja Teologiczna w Turynie.

Rosja:

Korpus Morski w Petersburgu; Wojskowa szkoła inżynierska w Petersburgu, Wyższy Instytut Handlowy w Moskwie, Morska Szkoła Inżynierska w Kronstadzie, Akademja Morska w Petersburgu; Akademja generalnego sztabu; Wyższy Instytut Handlowy w Kijowie.

Polska:

Wyższe Kursy Leśne w Warszawie.

Austria:

Politechnika w Budapeszcie.

Niemcy:

Akademja Rolnicza — Proskau.

Belgia:

Collegium Americanum w Lewanum.

Po 1. XI. 1918 r.

Absolwenci wszystkich szkół zagranicznych wyższych, którzy nostryfikowali swoje dyplomy w Polsce.

(C. D. N.).

Wielkie święto harcerstwa polskiego

Pomimo niesprzyjającej pogody, uroczystości otwarcia jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale wypadły imponująco. Około 30 tys. młodzieży, witanej owaacyjnie przez

tlumy publiczności, przemaserowało przed Panem Prezydentem na stadionie spalskim. Harcerze polscy z całego kraju i delegacje organizacyj harcerzy polskich z zagranicy, delegacje

zagranicznych skautów ze wszystkich niemal krajów europejskich oraz Ameryki i delegacje młodzieży polskiej, przybyłej na Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy.



P. Prezydent R. P. w towarzystwie małżonki, w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego przyjmując defiladę młodzieży na stadionie w Spale.



Fragment defilady.

Ekscesy antyżydowskie w Berlinie

Zdemolowanie kawiarni. — 500 policjantów w starciu z tłumem

BERLIN. Wczoraj wieczorem na ulicy Kurfürstendamm w Berlinie doszło do wystąpień antyżydowskich. Zajścia rozpoczęły się od starć ulicznych między hitlerowcami a pewnym żydem. Wkrótce zebrał się tłum, który zaatakował pierwszorzędną kawiarnię, wznosząc okrzyki „Precz z żydami“, „Wynosić się stąd“ i t. d.

W kawiarni „Bristol“, do której uczęszczają żydzi, awantury przybrał groźny charakter. Wybito szyby, zniszczono meble, kilka osób zostało poranionych. Dopiero zawezwana policja, która przybyła w sile 500 policjantów położyła kres zajściom.

Do północy przez ul. Kurfürstendamm przeciągały olbrzymie tłumy ludności. Na jakiś czas wstrzymano nawet ruch kołowy na tej ulicy.

WSZELKIE METODY W WALCE O RASĘ SĄ DOZWOLONE

BERLIN. Jedna z gazet niemieckich donosi, że sąd wrocławski od-

dał skargę pewnej kobiety, postawionej pod przemocą przez aktywistów na rodowo - socjalistycznych, spowodu popełnienia hańby rasowej.

Sąd stanął przytem na stanowisku, że przywódcy S. A. mają prawo zastosować wszelkie metody walki o czystość rasową narodu niemieckiego.

Prasa niemiecka o pobycie „British legion“

BERLIN. Prasa niemiecka poświęca na naczelnym miejscu obszerne sprawozdania pobytu przedstawicieli „British Legion“. W różnych przyje-

ciach na cześć kombatantów angielskich biorą udział najwyżsi przedstawiciele rządu i partii.

M. in. „Boersen Zeitung“ w obszernym artykule podkreśla pokrewieństwo rasowe, wyrażając nadzieję, że po przejściowym błędzie prowadzonej walki znajdą Niemcy i Anglia drogę do prawdziwego porozumienia i szczerzej przyjaźni, a wojna 1914 — 1918 r. będzie jedyną i ostatnią między temi dwoma narodami.

PROCESY SZPIEGOWSKIE W NIEMCZECH

BERLIN. Senat karny w Dusseldorfie skazał dziś 25 urzędników, oskarżonych o przygotowania do zdrady państwa. Skazano ich na kary od 10 lat ciężkiego więzienia do jednego i trzech miesięcy zwykłego więzienia.

W Cassel skazana została para małżeńska na 4 i 3 lata ciężkiego więzienia za ukrywanie u siebie 2-ech byłych posłów komunistycznych. — Wkrótce staną oni przed trybunałem ludowym. Trybunał Rzeszy zatwierdził wyrok śmierci przeciwko zabójcy trzech osób Ludwikowi Webermanowi.

NOWE PISMO POLSKIE NA LITWIE.

KRÓLEWIEC. Na Litwie zaczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. „Głos Młodych“. Pierwszy numer lipcowy tego miesięcznika poświęcony jest przeważnie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Zawiera on portret Marszałka i obszerny życiorys, poza tem szereg artykułów aktualnych. Numer jest bogato ilustrowany.

Prosperity Lloyd George'a opartą na pożyczce odrzucił gabinet brytyjski

LONDYN. Gabinet brytyjski odrzucił wczoraj posiedzenie poświęcone orzeczaniu raportu specjalnego podkomitetu, który rozpatrywał plan budowy gospodarczej opracowany przez Lloyd George'a.

Plan ten ogłoszony dzisiaj pod postacią memoriału nazwany został przez Lloyd George'a prosperity. Pod-

stawą jego jest 60-letnia pożyczka pod nazwą prosperity na sumę 250 milionów funtów szterlingów, jaką miałby zaciągnąć rząd na zorganizowanie planu.

Gabinet brytyjski plan Lloyd George'a odrzucił, przyjmując raport podkomitetów.

Obrady oszczędnościowe gabinetu francuskiego

PARYŻ. Dzień dzisiejszy poświęcony był całkowicie obradom nad dekretem oszczędnościowym mającym na celu zrównanie budżetu.

Posiedzenie rady gabinetowej zaczęło się o godz. 10.30 rano.

Po zakończeniu posiedzenia premier Laval zatrzymał ministrów na śniadaniu, co miało mieć podwójny cel: uniknięcia przerwy w obradach i uwolnienie członków rządu przed natarciwością dziennikarzy.

W czasie popołudniowego posiedzenia minister spraw wewnętrznych Paganon oświadczył, o godz. 20.30 przedstawicielom prasy, że posiedzenie potrwa jeszcze godzinę lub półtorej.

Kwestia ewentualnego zebrania w dniu dzisiejszym rady ministrów nie została jeszcze rozstrzygnięta, ale możliwe jest, oświadczył, minister, że posiedzenie odbędzie się jeszcze dziś mimo późną porę.

Jugosławia nie sprzeciwi się przywróceniu monarchji w Grecji

BIAŁOGROD. Na temat rozmów premiera Stojadinowicza z wicepremierem greckim gen. Kondylisem donoszą, że przedmiotem rozmów była sprawa przywrócenia monarchji w Grecji.

Ustawodawstwo monarchiczne zostało w zasadzie przyjęte. Gen. Kondylis zorganizuje i kierować będzie plebiscytem w dniu 15 listopada, który zdecyduje o ustroju w Grecji.

Gen. Kondylis w Białogrodzie

BIAŁOGROD. Wicepremier grecki gen. Kondylis przybył o godz. 7.30 do Białogrodu i złożył wieniec na grobie króla Aleksandra.

Po przyjęciu w poselstwie greckim Kondylis wyjechał wczoraj w nocy do Aten.

Nowe rozruchy w Belfascie

Policja i wojsko na ulicach miasta

BELFAST. Ubiegłej nocy doszło do nowych rozruchów w Belfascie. Na jednej z ulic policja zmuszona była dać solwę w powietrze w obronie — przed nacierającymi manifestantami.

Na placu Denegal tłum poturbował

kilka osób, niesłusznie zresztą podejrzewając je o posiadanie broni.

W czasie starć jedna osoba została postrzelona. Ulicami miasta patrolują oddziały wojska i policji. Jeżdżą również samochody pancerne.

Walka z komunizmem w Japonji

TOKIO. Policja przedsięwzięła nadzwyczajne zarządzenia przeciwko komunistom, którzy usiłują wznowić or-

ganizację rozwiązanej partii. Aresztowano 187 osób, w tem 37 niewiast.

Powódź w Chinach wzmaga się 400 tysięcy ludzi bez dachu nad głową

SZANGHAJ. Powódź w dolinie rzeki Żółtej przybiera coraz większe rozmiary.

400.000 Chińczyków znajduje się bez dachu nad głową.

10.000 OFIAR W LUDZIACH

Obecnie już i południowa część prowincji Hopel znajduje się pod wodą. Zalanych jest przeszło 300 wsi, —

SZANGHAJ. Ogólna liczba ofiar śmiertelnych powodzi w dolinie rzeki Jang Tse, według dotychczasowych danych, wynosi przeszło 10.000.

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

Litewsko-niemieckie incydenty graniczne

PARYŻ. „Journal des Debats“ podaje z Rygi wiadomość o nowych incydentach granicznych niemiecko - litewskich.

13-go lipca w obwodzie Kłajpedy kilku narodowych socjalistów dało kilka strzałów rewolwerowych do litewskiego strażnika granicznego. Dnia 14.

7. strzelano z rewolweru do innego strażnika w obwodzie Wilkas - Viskis.

Aresztowano trzech Niemców na terytorjum litewskim, zatrzymanych za bezprawne noszenie broni. W okolicy Sakial strażnik litewski aresztował pewnego Niemca, który nielegalnie usiłował wejść na terytorjum litewskie.

Mowa ks. Radziwiłła w dniu święta Francji

W niedzielę z okazji święta narodu wego Francji, odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie akademja urzędowa staraniem Federacji Stowarzyszeń polsko — francuskich: L'Alliance Française oraz innych stowarzyszeń polsko — francuskich.

Przewodniczący oddał głos ks. Januszowi Radziwiłłowi, który wygłosił mowę, oświadczając między innemi:

„Celem najwyższym polityki obu naszych krajów jest zapewnienie pokoju opartego na bezpieczeństwie naszych granic i poszanowaniu dla naszych praw. Środki ku temu wiodące mogą niekiedy wywoływać różnice zdań, ale przecież sam cel pozostaje ten sam, i dlatego to nasze pragnienie oglądania Francji silnej, zasobnej, władającej nie tylko własnym swym losem, ale oddziaływającej zbawienie na losy świata, w myśl jej wielkich tradycji politycznych nie jest tylko zdawkowym zdaniem. — Cała Polska wyraża w tym dniu 14 lipca życzenia najgorętsze i najszczerze dla wielkości waszego kraju, i życzenia te chciałbym tylko wyrazić w tych trzech prostych słowach: Niech żyje Francja“.

TELEGRAM

REWJA FLOTY ANGIELSKIEJ

LONDYN. W zatoce Spithead, dzielącej wyspę Whight od portu morskiego Portsmouth, odbyła się dziś przy pięknej pogodzie wielka rewja angielskiej floty wojennej oraz reprezentacyjnych jednostek floty handlowej i rybackiej. Przeglądu dokonali król Jerzy w otoczeniu syna z jachtu królewskiego.

Przeszło 150 jednostek morskich na rynku wojennej, czyli około 45 proc. udział w rewji. Załoga tych okrętów wynosi około 40.000 oficerów i marynarzy.

Jutro rano rozpoczyna się letnie manewry.

UPAŁY WE FRANCJI

PARYŻ. We Francji nastąpiły wielkie upały. Dziś notowano w Paryżu — 32 C w cieniu. Upały połączone są w niektórych miejscowościach z gwałtownymi burzami, które wyrządzają wielkie szkody materialne, wywołując pożary.

DEPESE SPORTOWE

WITTMAN POKONANY.

BUKARESZT. W półfinale Czech Czernoch pokonał Wittmana 7:5, 6:2 i z dalszej gry Wittman zrezygnował. W finale Czernoch pokonał Tarłowskiego 1:6, 2:6, 6:4, 6:3, 6:0. Mistrzostwa tenisowe Rumunii w poszczególnych grach zdobyli:

w grze pojedynczej — Czech Czernoch;
w grze podwójnej — para rumuńska Hamburger — Retti;
w grze mieszanej — para rumuńska - austriacka Somogyi — Brosch;
w grze pojedynczej pań — Austria cka Wolff;
w grze podwójnej pań — para austriacko - czecka Wolff — Sobotkova.
Tarłowski i Wittman odlecają jutro rano do Polski.

LOT LEWONIEWSKIEGO DO SAN FRANCISCO PONAD BIEGUNEM

MOSKWA. W najbliższym czasie odbędzie się lot z Moskwy do San Francisco ponad biegunem północnym na 1-silnikowym samolocie. Lecieć ma słynny lotnik Zygmunt Lewoniewski z lotnikiem Bajdukowem i mechanikiem Lewczenką.

Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził już swą zgodę na lot i lądowanie na terytorjum Ameryki. Zgoda rządu W. Brytanji na przelot nad Kanadą oczekiwana jest w najbliższych dniach.

Pogrzeb żony kanclerza Schuschnigga



S. p. Herma Schuschnigg, małżonka kanclerza Austrii ze swym 7-letnim synem Kurtem, która — jak wiadomo — zginęła w katastrofie samochodowej, jakiej uległo auto kanclerza w drodze do Linzu.

WIEDEN. W pogrzebie żony kanclerza Schuschnigga wzięli udział członkowie rodziny prezydent związkowy, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. Byli również przedstawiciele do-

mu Habsburskiego.

Kardynał Imtizer odśpiewał w kościele parafialnym w Hitzing requiem. W kondukcje wzięły tłumy publiczności.

Wielkie święto harcerstwa polskiego



Fragment defilady.

Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego	zł. 13.617,65
Personal Gimnazjów im. Ad. Mickiewicza i J. Słowackiego	133,90
Sędziowie i prokuratorowie Sądu Apelacyjnego w Wilnie	214,00
Pracownicy Sądu Grodzkiego w Hol- szanach	10,55
Pracownicy Zakładów Przem. Struga- cza w Oszmianie	1.000,00
Koło Kobiece LOPP. w Wilnie	58,50
Profesor J. Szymański w Wilnie	30,00
Gimnast. Dziewiałowski i inni za po- średnictwem „Słowa“	228,44
Stan na dzień 15 lipca rb. zł.	15.293,04

Z ŻYCIA ROLNICZEGO W POW. DZISIEJSKIM.

GLEBOKIE. Dnia 14 b. m. odbyła się wycieczka Kółek Rolniczych pow. dzisiejskiego do stacji Doświadczalnej w Berezowcu. Przybyło ze wszystkich miejscowości powiatu 70 uczestników, którzy pod kierownictwem dyrektora Stacji p. inż. Nicziarowicza zwiedzili pola i urządzenia stacyjne.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły doświadczenia z przedplonami pszenicy i lnu. Charakterystycznym jest, że w roku bieżącym pszenica wysiwna po koniczynie wypadła najgorzej, natomiast pszenica po lnie przedstawia się doskonale. Duże zaciekanie wywołały podjęte przez Stację próby uprawy międzyplonów i poplonów. Jako międzyplony w roku bieżącym zostały zastosowane marchew wsiewana do lnu oraz lubin wysiewany równocześnie z owsem.

Jako poplon po życie od szeregu lat już stosowane są z powodzeniem na Stacji wysiewy mieszanki pastewnej, lubinu i lnu. Len wysiewany jako poplon, nie wydaje wprawdzie nasion, daje natomiast włókno pierwszorzędnego jakości. Jako rzecz zupełnie nową z zaciekaniem oglądano moczadła do lnu, napelnione wodą bieżącą. Interesującą tę wycieczkę zabarwiono ożywioną dyskusją i wspólną fotografią.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

GLÓWNE WYGRANE:
We wtorek, w pierwszym dniu ciągienia 2-jej klasy 33-iej polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:
Zł. 50.000 na nr. — 118373.
Zł. 10.000 na nr. — 67709.
79492, 109595, 161947.
Zł. 5.000 na nr. — 51407.

**BLACHA OCYNKOWANA
W ARKUSZACH I ROLKACH
I. CHELEM Sp-cy
Wilno, ul. Końska 16**

Z N A K I

Sienkiewicz pisał, że gdy miały się dziać klęski, a szczególnie wojny, pojawiały się różne dziwne, a niezwykłe objawy w naturze, które nazywał znakami na niebie.

— W roku bieżącym obserwujemy zjawiska niezwykle: od wiosny boćki codziennie zbierają się w stada na tych samych miejscach i widocznie o czemś radzą, gdyż żadnego z nich nie obserwujemy przedstawiają.

Takich zbiorów widzieliśmy w gminie Rudnińskiej dwie: jedna na polu w majątku Poteszy, gdzie się zbierają boćki w ilości 15 — 18 sztuk, a druga, w lesie w Woleznanach, na polanie, gdzie ich bywa do 30 — 40, oblatujących bądź polankę, bądź drzewa okoliczne.

Są to ptaki stare, gdyż młode jeszcze gniazd nie opuszczają.

Chłopi mówią, że to „na wojnę“. A może przezwajają swym instynktem, że zimowanie w Abisynji będzie niemożliwe i że należy obrać inny kraj, bardziej bezpieczny i spokojny?

Czytaliśmy o olbrzymich przelotach orłów i 6-kilometrowych ławic lejących boćkami na Bałkanach, oraz o dziwnym zlocie boćki z rejonu 150 km., bodaj w Czechach, gdy orkan zniszczył na swej drodze setki gniazd.

Instynkt zwierząt i ptaków uprzedza je o nadejściu niebezpieczeństwa i bodaj czujniejszy jest od instynktu giełdźiarzy, nie mówiąc już o dyplomatach.

Tak — znaki na niebie się mnożą, a jakiś tajemniczy powiew niepewności i obawy opanowuje świat cały.

Za wiele niszczą tego, co jest, by je zamienić na chimery.

Cóż dziwnego, że boćki są zdezerwawione, gdy i ludzie spokoju mieć nie mogą.

Towarzystwo Myśliwskie w Wilnie rozwija się

WILNO. W tych dniach odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa Myśliwskiego w Wilnie (b. Klub Myśliwski) posiadającego własny lokal przy ul. Mickiewicza 11.

Na zebraniu tem rozpatrzono sprawę przyjmowania nowych członków. Jak się okazało statut Klubu przewiduje pewną ograniczoną ilość członków. Wobec tego, że obecny liczebny stan członków stanowi prawie że przewidziany w statucie komplet, postanowiono część podać kandydatów na nowych członków, uchylić.

Obecnie w związku z sezonem my-

śliwskim ilość napływających zgłoszeń na nowych członków jest bardzo wielka i Komisja Kwalifikacyjna zmuszona jest ograniczyć przyjęcie nowo-zgłaszających się.

Towarzystwo Myśliwskie posiada własny komfortowo urządzonej lokal przy ulicy Mickiewicza 11, gdzie co wieczora zbiera się doborowe towarzystwo, zarówno ze sfer ziemiankich, jak i urzędniczych. W lokalu Towarzystwa za wiedzą Zarządu odbywają się zabawy oraz różne gry towarzyskie, cieszące się wielkim powodzeniem wśród członków Towarzystwa oraz gości.

Memoriał w sprawie przyznania kredytu rzemiosłu wileńskiemu

WILNO. W tych dniach wileńska Izba Rzemieślnicza wysłała do Warszawy do władz centralnych memoriał w sprawie przyznania nowych kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła wileńskiego.

W memoriale podkreśla się obecne ciężkie położenie rzemieślników wileńskich oraz palącą potrzebę podniesienia wydajności warsztatów.

W RZEŹNI WILEŃSKIEJ STRAJK Kupcy sprowadzili mięso z Nowej Wilejki

WILNO. We wczorajszym „Słowie“ donieśliśmy już o strajku protestacyjnym rzeźników wileńskich przeciwko zbyt wygórowanym, ich zdaniem, opłatom pobieranym przez Zarząd Miasta za ubój bydła.

Wczoraj na rzeźni ustąpiła wszelka praca. Temniemniej w Wilnie narazie nie odczuwa się braku świeżego mięsa. W ciągu dnia wczorajszego sprowadzono większe transporty mięsa z Nowej Wilejki. W związku z tem na rzeźni miejskiej w Nowej Wilejce panował wczoraj nienotowany dotychczas ruch.

Zarząd miasta poniósł naskutek strajku dość znaczne straty. Dzisiaj strajk rzeźników na rzeźni miejskiej będzie kontynuowany.

Jak zaznaczyliśmy już, strajk na rzeźni miejskiej miał tym razem charakter demonstracyjny. Rzeźnicy twierdzą jednak, iż w razie gdyby demonstracja ich nie odniosła żadnych skut-

ków i opłaty pobierane za ubój bydła nie ulegną redukcji, ogłoszą oni nowy strajk, tym razem nie ustalając już określonego terminu trwania.

**ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
W BARANOWICZACH**
ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych Koedukacyjnej Handlowej i Męskiej Drogowej.
Warunki przyjęcia: ukończenie 7-mioklasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu)
Wiek 14 — 18 lat.
Opłaty: — wpisowe do Handlowej — zł. 10. Drogowej — zł. 15.
Czesne: — 25 zł. miesięcznie — roczne 250 zł.
Zapisy przyjmuje i informację udziela kancelaria obu szkół — ul. Senatorska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15.
EGZAMINY WSTĘPNE: w Szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w Szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunków — 2 września.

Tragiczny wypadek na jeziorze Drywiaty Utonął student Uniw. Jagiellońskiego

WILNO. Nad malowniczym brzegiem jeziora Drywiaty w pow. brasławskim, mieści się obecnie obóz letni dla 70 studentów, przybyłych ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich Rzeczypospolitej.

Onegdaj, w obozie studenckim gdzie dotychczas panował beztroski i wesoły nastrój, zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z uczestników obozu, student U. J. w Krakowie Stanisław Kreczkowski, w czasie kąpieli w jeziorze doznał

P. Paul Bourquin w Wilnie

WILNO. Dnia 16 b. m. przelatywał przez Wilno w drodze z Helsinek do Warszawy prezes międzynarodowej federacji dziennikarzy red. Paul Bourquin w towarzystwie kilku innych dziennikarzy zagranicznych. Samolot „LOT-u“ przybył do Wilna z półtoragodzinnym opóźnieniem.

Na lotnisku na Porubanku powitali go goście konserwator dr. Stanisław Lorentz w imieniu wojewody wileńskiego, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. Marjan Szydłowski, red. naczelny „Słowa“ Stanisław Mackiewicz, zastępca nacz. red. „Kurjera Wileńskiego“ dr. Mergel oraz członek zarządu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. Jarosław Nieciecki.

Goście po kilkuminutowym pobycie na lotnisku odieśli do Warszawy, zapowiadając w początkach przyszłego tygodnia wizytę swą w Wilnie.

ROBOTY SZOSOWE

WILNO. Przy robotach szosowych znalazło obecnie pracę 560 bezrobotnych. Najintensywniejszą pracę przy układaniu nowej szosy wroc na odcinku Kobylnik Narocz.

POŻAR W ŚWIECIANACH.

ŚWIECIANY. Dnia 13 b. m. w Świecianach spalił się dom mieszkalny, należący do Jeruchima Strojelow. Od palącego się budynku zajął się dom sąsiedni murowany Chany Bermanowej. W kamienicy spłonął tylko dach. Poszkodowani obliczają straty na ogólną sumę 6.000 zł.



**TWARZ
BEZ PIEGÓW**
TO IDEAL KAŻDEJ PANI

**KREM CAZIMI
METAMORPHOSA**
PRZECIW PIEGOM
UDELIKATNIA CERĘ

KRONIKA WILEŃSKA.

**ŚRODA
Dzień 17
Aleksandra
Jutra
Środy**

Wschód słońca g. 3.06

Zachód słońca g. 7.43

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 16 lipca 1935 r.
Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +23.
Temperatura najniższa: +12.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY W-G SPECJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE

do wieczora, dnia 17. 7. 35 r.:
Chmurno. Miejscami przelotny deszcz. W dzielnicach południowych skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DZIS DYZURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Augustowskiej — Kijowska 2 i wszystkie apteki na przedmieściach.

KOSCIELNA

— Pielgrzymka do Częstochowy, ze zwiedzeniem Warszawy, organizowana przez parafję Niepokalanego P. N. M. P. w Wilnie, która miała wyjechać 22 lipca rb. z przyczyn niezależnych od organizatorów, wyjedzie w dniu 29 lipca rb. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelaria parafjalna kościoła Niepokalanego P. N. M. P. od godz. 4 do 6 popołudniu, do dn. 24 lipca włącznie.

MIEJSKA

— 400 przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych. Izba Skarbowa udzieliła ostatecznego terminu tym przedsiębiorstwom handlowym, które dotychczas jeszcze nie wykupiły świadectw przemysłowych na drugie półrocze rb.

— Ostatni termin upływa z końcem b. m. Po tym terminie przeciwko właścicielom tego rodzaju przedsiębiorstw (a jest ich w Wilnie ponad 400) sporządzone zostaną protokoły, przewidujące wysokie kary.

— Walka z jagląc. Na terenie Wileńszczyzny, sądząc z ostatniej statystyki, choruje na jaglęcę 9347 osób, w tem około 70 proc. dzieci.

Walkę z jaglęcą prowadzą specjalne kolumny przeciwiglęczne, które leczą chorych bezpłatnie.

— Gruźlica powoduje najwięcej zgonów. Statystyka wykazuje, iż w ciągu ubiegłego miesiąca zanotowano w Wilnie 51 zgonów spowodowanych chorobami zakaźnymi. Poczesne, bezkonkurencyjne miejsce w tej statystyce zajmują gruźlica, na którą zmarło 21 osób. Drugie miejsce według ilości zgonów należy się durowi brzusznemu.

— Walka z żebractwem. Dnia 16 bm. Starostwo Grodzkie ukarało 2 dniowym aresztem, za natrętą żebranię, 5 żebraków. 4 z nich zostało wysiedlonych z miasta do miejsca ich stałego zamieszkania na prowincję.

ROZNE

— Organizacje mają przedłożyć spisy swych członków. Organizacje, zawodowe, kobiece i zrzeszenia techniczne powołane w myśl ustawy o sejmowej ordnacji wyborczej do wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego, zostały wezwane przez Starostwo Grodzkie do niezwłocznego przedłożenia spisów swych członków. Ostatni termin złożenia spisów mija w dniu 17 bm. o godz. 20-ej.

Organizacje, które nie złożą w tym terminie spisów swych członków pozabawia się tem samą prawą wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego.

— Rezultaty kwesty z dnia 6 lipca Sekretariat Grodzki BBWR w Wilnie, podaje do wiadomości, że z kwesty ulicznej w dniu 6 lipca br. wpłynęło ogółem zł. 462,77 które zostały w następujący sposób rozdzielone przez

Sekcję Społeczną Rady Grodzkiej BBWR: 1) dla półkolonji przy ul. Wileńskiej przyznano zł. 100.— 2) dla półkolonji przy ul. Legionów — Nr. 87 — zł. 100.— 3) dla półkolonji na Karolinie — zł. 100.— 4) i dla kolonji w Kuprianiskach zł. 162,77.

Sekretariat Grodzki BBWR w Wilnie, składa najserdeczniejsze podziękowanie Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie i Zrzeszeniu Komitetów Rodzielskich Szkół Powszechnych w Wilnie, za bezinteresowne wypożyczenie skarbonki, oraz wszystkim ofiarodawcom kwesty ulicznej w dniu 6 lipca br. na rzecz dzieci umieszczonych na kolonji i półkolonjach letnich, prowadzonych przez Sekcję Społeczną Rady Grodzkiej BBWR w Wilnie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. — Dzisiaj dnia 17 bm. teatr na Pohulance nieczynny z powodu próby generalnej.

— Najbliższa premiera w teatrze na Pohulance. We czwartek dnia 18 bm. o godz. 8.30 wiecz. wehodzi na afisz teatru na Pohulance pełna humoru i dowcipu komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza „Kochanek to ja“. W rolach głównych: p. E. Ściborowa i A. Łodziński w opracowaniu scenicznym p. W. Ścibora.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dzisiaj we środę dn. 17 bm. o godz. 8.30 wiecz. — ostatnie przedstawienie doskonałej rewii p. t. „Gwiazdy nad Wilnem“.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. We czwartek dnia 18 bm. o godz. 8.30 wiecz. — ostatnia premiera nowej rewii artystycznej, która przyniesie publiczności wiele humoru i dowcipu. Ceny niższe.

— Teatr „Rewja“ Dzisiaj, w środę 17 lipca wiele urozmaicony program rewii p. t. „Miłość bladeńska“.

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „42-ga ulica“
HELIOS — Kleopatra
CASINO — Życie bez jutra.
REWJA — Błazeńska miłość.

PIJACKIE BURDY NA ULICY BOROWEJ

WILNO. Onegdaj wieczorem grupa podhumorzonych osobników wywołała wielką awanturę na ulicy Borowej. W kilku letniskach wybite zostały szyby. W jednym domu przy ulicy Bystrzyckiej przylegającej do ulicy Borowej, wybito 10 szyb.

Awanturnicy zbiegli jeszcze przed przybyciem policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. Mieszkańcy ulicy Borowej twierdzą, że od pewnego czasu na ulicy tej gromadzą się jakieś podejrzeni osobnicy, którzy stale zaczepiają przechodniów. Mieszkańcy domagają się, by na okres letni przy ulicy Borowej znajdował się stale dyżurujący posterunkowy policji.

„NAWRÓCENIE“ ZŁODZIEI

WILNO. Donieśliśmy wczoraj o kradzieży na starym cmentarzu żydowskim na Piromoncie. Nieznani sprawcy skradli część ogrodzenia okalającego cmentarz przez żydów mogiłę synowego Gaona wileńskiego.

Wczoraj w nocy złodzieje odnieśli spowrotem skradzioną część ogrodzenia.

TRZEBA UWAGAĆ!...

Pani Apolonia Życzowska (ul. Krzywa) poszła wczoraj po zakupy na Rynek Drzewny.

Rynek, jak każde zbiegowisko ludzi, jest ulubionym żerowiskiem dla złodziei, oszustów i wydrwigroszów.

Chwilka nieuwagi, a już ci wtrącił fałszywy złoty, nieświeżą rybę lub zbuchał portmonekę! Nawiemno grozi ponadto i orznięcie go na „trzy blaszki“ lub przy pomocy innego jakiegos hazardu ulicznego!

Nie ustrzeżąc się nieszczęścia i pani Apolonia. Właśnie kupiwszy garnek śmietany i trochę młodych kartofli — chciała zapłacić straganiarce, gdy spostrzegłaż przerażeniem, że torbka jej jest otwarta i że zniknęło z niej 10 złotych!...

Tak się mści na ludziach nieuwważających!

Wielki pożar pod Miadziołem

WILNO. Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość o wielkim pożarze, jaki wybuchł onegdajszej nocy we wsi Szykowiec, pod Miadziołem.

Ogień strawił wiele domów mieszkalnych oraz znaczną ilość zabudowań gospodarczych wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty są znaczne. Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Władze miarodajne prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Według później otrzymanych szczegółów, pożar powstał około godziny 23 w zabudowaniach Antoniego Molki. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania. Ogółem spaliło się 25 domów mieszkalnych i 25 chlewów. Straty wynoszą 20.000 zł. W czasie akcji ratunkowej została poparzona Juljana Rozdo, lat 42.

— Jak się dowiadujemy, Strokowski zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie obrotu konicznej i lekkomyślnie obchodzenie się z bronią palną.

Całą niedzielę i poniedziałek spędzimy w Gdyni Z WYCIECZKĄ PRASY WILEŃSKIEJ

Przy organizacji wycieczki Prasy Wileńskiej do Gdyni dążymy by nasz czytelnik mógł jaknajwięcej skorzystać z pobytu nad morzem.

Uważamy, że koniecznym warunkiem w tym wypadku jest by czytelnik nasz nie czuł się zmęczony do chwili przybycia do Gdyni. Z tych też powodów wycieczka tegoroczna różni się od poprzedniej tem, że nie zatrzymujemy się w Warszawie, a z szybkością pociągu pośpiesznego znajdujemy się w Gdyni w dniu 4 sierpnia o godz. 5-jej rano.

Zatrzymanego sprawcę śmierci, 28-letniego Stanisława Strokowskiego, przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który zwolnił go po przesłuchaniu do czasu rozprawy sądowej.

Jak się dowiadujemy, Strokowski zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie obrotu konicznej i lekkomyślnie obchodzenie się z bronią palną.

Spieszcie się z zgłoszeniem udziału w wycieczce.

Cena biletów III-iej klasy zł. 20,50, II-iej kl. zł. 28,50.

Uczestnikom wycieczki Prasowej z prowincji wysyłamy bilety pocztą.

Zapisy w redakcji.

Dr. med. B. SZEPS

specjalista chorób uszu, nosa i gardła
w g r o d z i
BARANOWICZE, ul. Piłsudskiego 3.
tel. 52.

Rekin amerykański porwya Hankę Ordonównę

CO MÓWI REKIN, A CO ORDONÓWNA?

Igo Sym

Nareszcie raz się człowiek otarł i to w Wilnie o prawdziwego amerykańskiego milionera, pewnie mniejszego, a napewno młodszego niż Rockefeller, ale temniemniej stuprocentowego bussinessmanna wielkich wymiarów, o jakim się dotąd czytało tylko w powieściach Upton Sinclair'a.

A było to tak: Jakies dwa tygodnie temu opowiadał dyr. Śmiałowski, że przyjechał ma do Wilna wielki impresario amerykański, właściciel wszechświatowej agencji, który corocznie wyjeżdża na parę miesięcy do Europy, gdzie w najrozmaitszych krajach zajmuje się połowem gwiazd. Na kogo padnie jego spojrzenie, które jest niejako reflektorem międzynarodowej opinii artystycznej, ten staje się ośrodkiem zainteresowania artystycznego 112 największych miast Stanów Zjednoczonych, i odtąd nie zna dni pogodnych, bowiem spada na niego (czy też na nią) bez przerwy padające, deszcz dolarów.

U RUDNICKIEGO

Onegdaj dzwoni do mnie dyr. Śmiałowski: — „Jest! — mówi — Niech pan przyjdzie zaraz do Rudnickiego“.

P. Śmiałowski jest człowiekiem po wściągłym w słowach, ale ja wiem już o kogo chodzi.

Nie dziwnego, że siedząc u Rudnickiego, patrzę na gościa z pewnym umiarkowanym podziwem. Elegancki, starszy pan, mówiący naszym powieściowym szablone, „o mocnych wyrazach rysach“, mógłby być tak samo poprawnym europejczykiem: londyńczykiem, paryżaninem czy warszawianinem. Gdyby nas tak ktoś widział siedzących razem u Rudnickiego, mógłby pomyśleć, że pertraktuje z którymś z dyrektorów wielkich wileńskich banków o pożyczkę w kwocie 300 złotych na pół roku, płatną w 6 miesięcznych ratach.

Prócz dyrektora Śmiałowskiego siedzi z nami p. Kremeniecki, znany w Wilnie aktor zespołu rosyjskiego, który objeżdżał Europę i Amerykę w słynnej trupie Czechowa, a obecnie przyjechał na kilka dni Wilna, by towarzyszyć potentatowi amerykańskiemu, jako jego dobry znajomy.

Otrzymuję maleńki bilecik wizytowy, na którym widnieje napis:

S. HUOK

Hurok Attractions Inc.
30 Rockefeller Plaza
New York City.

Pan Hurok jest widocznie w dobrym humorze. Opowiada cętnie i prosto, jak gdyby z pewną niedbałością, nie podkreślając niczego specjalnie.

„Jestem przedsiębiorcą amerykańskim, właścicielem wielkiej agencji. Od lat przewinęło się przez moje ręce tysiące artystów, w tem większość sław europejskich. A może zainteresuje pana, jak do tego doszedłem“.

— „Owszem, bardzo proszę“.

Rekin amerykański uśmiecha się. — „Miałem lat dwanaście, — mówi — gdy wyjechałem do Ameryki. Byłem dzieckiem zamożnych rodziców w południowej Rosji, ale wiadomo, jacy bywamy w tym wieku... Gdy wyładowałem w New Yorku, a działo się to w roku 1903 (może pan z tego wyliczyć, ile mam lat), miałem przy sobie trzy i pół rubla, czyli mniej więcej półtora dolara.

Od tej pory pracowałem w trzydziestu kilku różnych zawodach. Byłem np. krawcem, myłem butelki, byłem konduktorem tramwajowym, pracowałem w fabryce pudełek blaszanych i miałem cały szereg innych zajęć. Dopiero w Filadelfii udało mi się zająć moeniejsze stanowisko i wówczas, znalazwszy już oparcie, poczęłem interesować się sztuką, przede wszystkim muzyką. Zapoznawałem się przez dłuższy czas z żywciorami najwybitniejszymi muzyków i bywałem na koncertach.

JAK ZACZĘŁY SIĘ PIENIĄDZE I KARJERA?

Miałem już w banku 270 dolarów, gdy zdecydowałem się zorganizować koncert w Brooklynie. Występowałem moim byłym tenorem petersburskim Miedwiedjew. Zapłaciłem mu 250 dolarów, a na całej imprezie straciłem

120 dol., tak, że w banku pozostało już tylko 150 dol.

Nie zraziło mnie to. Zrozumiałem, że trzeba organizować koncerty popularne. Na estradzie bowiem ważna jest jakość, a na widowni ilość. Następnym moim przedsięwzięciem był koncert symfoniczny, na którym odegrano po raz drugi w ogóle w Ameryce 6-tą symfonię Czajkowskiego, z okazji dziesięciolecia jego śmierci. Na olbrzymiej widowni mieściło się 18,000 osób. Ceny były bardzo przystępne. Miałem komplet. Zarobiłem 2.600 dolarów na czysto i odtąd się zaczęło.

Obecnie obsługuję 112 największych miast amerykańskich.

Bardzo niedawno pisał o mnie New York Times, że działałem więcej dla popularyzacji muzyki w Ameryce, aniżeli wszystkie płyty gramofonowe, razem wzięty.

— „Od kiedy uprawia pan wyławianie artystów w Europie?“

— „Po skończeniu wojny przybyłem po raz pierwszy do Londynu i odtąd jeżdżę corocznie“.

WILNIANKI

Gdy tak rozmawiamy, wstają obok nas stoliki państwa prof. Kwiatkowski i prof. Hoppen i wychodzą z cukierni. Mr. Hurok patrzy za wychodzącymi i mówi z właściwą mu flegmą:

— „Kobiety macie tu wytworne i eleganckie, jak Paryżanki“.

CHÓR DANA I „PAN TWAR-DOWSKI“

Po tej dygresji opowiada, że w Polsce jest po raz pierwszy. Zachwyceni są chórem Dana, a przede wszystkim samym Danem. Widać, że uważa ten interes za złote jabłko, ale przede wszystkim szczerze, jako artysta, entuzjazmuje się samym kompozytorem.

Mówi dużo o Danie, (Daniłowski, syn zmarłego pisarza, kompozytor i kierownik chóru Dana), a to, co mówi, jest gorącym uznaniem. Lista jego jest tak dalece wypełniona, że chór Dana zaangażował dopiero na rok 1937.

Obecnie bawił w Rydze, na zaproszenie opery państwowej, zamierza wywieźć balet tamtejszy do Ameryki, ale bez solistów. W Ameryce pracuje u niego balet z Monte Carlo, gdzie jest bardzo wielu Polaków, których uważa za najlepszych badających baletników. Gdy mowa o Polakach, wspomina, że Huberman pracuje u niego od lat, podobnie Bolesławski, który się ostatnio wstawiał niezwykle reżyserją „Nędzników“ Wiktora Hugo, długi czas był aktorem w teatrze rosyjskim. Interesuje go bardzo balet „Pan Twardowski“ i na ten temat będzie w Warszawie rozmawiał z kompozytorem Różyckim w sobotę.

Przypominam sobie wybitniejszych artystów polskich w Ameryce i pytam, czy znał wybitnego skrzypka polskiego, niedawno zmarłego Pawła Kochańskiego?

— „Owszem z Kochańskim żyłem w serdecznej przyjaźni, ale w agencji mojej nie pracował“.

Nakonie dyskretnie pytańko: „Ile otrzymuje taki zaangażowany artysta?“

— „Rozpiętość tu jest duża, — mówi p. Hurok. — Szalajpinowi płaciłem po 2000 dolarów za wieczór. Minimum wynosi jakieś 150 dolarów. Wszystko uzależniam od oceny osobistej, ale jednak każda nowość jest eksperymentem. Zasadniczo angażuję na stałą gaź, wypłacając punktualnie w tygodniowych ratach, gdyż ten sposób jedynie umożliwia pewną kalkulację. Procenty utrudniałyby ją“.

P. Hurok przybył do Europy w tym roku, jako honorowy pasażer olbrzymia transatlantyckiego „Normandia“. Był w Paryżu, Londynie, Paryżu, Rydze, a obecnie jedzie do Warszawy.

Nasuwa się pytanie, co skłoniło rekina amerykańskiego do najazdu na ciche, spokojne Wilno?

Oczywiście:

HANKA ORDONÓWNA,

o której występie w Wilnie dowiedział się w Rydze. Chee zobaczyć ją dzisiaj wieczorem i pomówić o ewentualnym tournée po Ameryce.

Hanka Ordonówna

— „Słyszałyśmy o projektach porwania pani do Ameryki i o rozmowie z panem Hurokiem“ — mówię na drugi dzień, przedstawiając naszej mistrzowskiej disense siebie i cel mego przybycia.

— „Wyznam, iż niechętnie rozpowsiadam o projektach na przyszłość, gdyż potem, o ile zajdą pewne zmiany, może czytelnik mieć żal do mnie. Narazie zamierzam wyjechać zagranicę, nadwiesznia będę występowała w nowym

teatrze, który zakłada Jarossy w Warszawie. Będzie to naprawdę nowy teatr, prowadzony w zupełnie nowym stylu. Beppośrednio potem mam wyjechać do Niemiec“.

— „Czy nie zdradzi pani nie z rozmowy z amerykańskim rekinem panem Hurokiem?“

— „Owszem. Narazie mogę tylko powiedzieć, że doszliśmy do porozumienia, ale to muzyka przyszłości“.

Spotykam przypadkiem Igo Syma, wobec czego uznaję, że trudno nie do pełnić tego wywiadu paru zdaniem z zawsze czarującym Igiem. Jest w doskonałym humorze.

— „Jakie są pańskie projekty na przyszłość?“ — pytam.

— „Stądy rozwój duchowy, przy utrzymaniu ciała, w najlepszej formie“ — odpowiada Sym z najgłębszą powagą. Bezapelacyjną rację przy słowach „w zdrowem ciele zdrowy duch“ stwierdziłem podczas moich akrobatycznych popisów w operetce „Gwiazda manechu“. Słyszał pan o tem?“

— „Owszem. Jakie są plany repertuarowe?“

— „Chcę przestać grywać sentymentalnych amantów. Powiem panu, że sentymentalni amantci mają powodzenie w życiu, a nie na scenie.

Wieczór poniedziałkowy w Wilnie

Poniedziałkowy wieczór był dla Wilna wydarzeniem niemałym. Można to wynioskować z przepelnionej widowni w „Lutni“, z podstawianych krzesel i z rzęsiwych oklasków, które rozbrzmiewały mniej więcej co 10 minut. Na scenie bowiem ujrzelismy Hankę Ordonównę i eleganckiego Igo Syma.

Rzecz jasna, że każda recenzja z takiego wieczoru będzie mniej lub więcej udatną próbą uchwycenia talentu popularnej „Ordonki“. Popularność Hanki Ordonówny nie idzie bowiem w parze z płytkim i krótkotrwałym efektem. Jest w niej coś zastanawiającego i zafascynującego, jest w niej urok, który opanował widownię teatru, który skłania każdego do wzięcia słuchawek, gdy śpiewa Hanka Ordonówna. W zakończeniu poniedziałkowego wieczoru rzuciła kwiaty na widownię Symboliczne. Gdy każdy jej występ jest wiązką kwiatów, jest antologią różnych rzeczy, które w braku ściślejszego określenia nazywamy piosenkami.

Różnorodność Hunki Ordonówny dosięga niebawym granic. W sławnej pieśni o kobiecie, o Ewie, rozbrzyśnięta się tysiąc kreacji. Hanka Ordonówna w oczach i uszach porwanej widowni przeżywa tak daleko idące wcielenia, że nie można się oprzeć wrażeniu jakiejś niesamowitości. Tego niesposób krytycznie analizować. Albo dziewczę w romantycznej sukni, ze złocistymi warkoczami, które uwielbia Fryderyka Chopina... Otóż to... Jest w rodzaju kreacji Ordonki nuta, może leżąca w głębi jej powodzenia, związana bliskim kontaktem ze światem codziennym, ze światem, który nam się wydaje szary. Ubarwia nie tego świata jest rolą, którą na siebie wzięła Hanka Ordonówna, bez zatacenia przy tem malarstwie realizmu, będącego niejako podłożem każdej piosenki. Jest wczucie się w styl, kontakt z ludowością, kontakt, w którym można się dopatrzeć uroków Chopina, kontakt bardzo artystyczny.

Porównanie, które mogłoby być przeprowadzić, to pokrewieństwo bogatego stylu Ordonki z rozrzuconością poetyckich wiązań kwiatów (znow te kwiaty!) Itakowiczówny. Wszystkie lśni, mieni się, migocze, płonie, nagle realizm zarysowany ostro, wyniesiony w wyraźnych konturach do artystycznej kompozycji.

Sięgniemy do dalszych porównań. Porównania zwykłe zawodzą i są naciągane. Ale chodzi mi o oddanie pewnej barwy, której w ścisły sposób określić nie sposób. Nie będzie eksekucyjnością chyba przenoszenie dźwięku na barwy, jeżeli dopatrzymy się pewnego podobieństwa obrazków Stryjeńskiej, do sposobu ekspresji artystycznej Hanki Ordonówny. I tu i tam chodzi o podchwycenie ruchu. Różnica polega na materiale. Stryjeńska musi odzwierciedlać ruch, nagle zastępnięty, Hanka Ordonówna może nam pokazać wszystkie jego pasaża. I tak doszliśmy do czynnika, który w artyście Ordonki jest na miejscu nieostatem. Gest.

Gest Hanki Ordonówny jest jasny i trafiający do przekonania. Jasny, jak styl francuski i oszczędny. Plastyczność ta polega na akcentacji do niezwykłej wyrazistości i jestestwymi świadkami nie piosenki, lecz insecenizacji. Insecenizacja Ordonki polega na tem, że artystka nie staje się aktorką, grającą pokolei poszczególne role, lecz pozostaje sobą, i w nieokreślony sposób wymusza na słuchającym widzu wrażenie, jakie chce wyrazić. Zdaje się, że wyrażenie „słuchający widz“ jest zupełnie na miejscu. Przecie oba zawsze na występie Ordonówny wleciają w siebie jej

Przez tej teoretycznej uwagi ogólnej, dorzuć, z zakresu praktyki, że prawdopodobnie będę występował w nowym teatrze Jarossy'ego, który powstaje w Warszawie“.

— „To doskonale. Ten senior cyganów cieszy się wielkim zaufaniem w Polsce, jeśli chodzi o poziom artystyczny. Co jeszcze?“

— „Żałuję, że na tak krótko przybyłem do Wilna, gdyż nie mam czasu pożegnać się ze wszystkimi, którzy wczoraj tak serdecznie mnie witali w teatrze. Posłałbym wszystkim kwiaty, ale boję się konfliktu z policją, ponieważ na to trzeba by obrać wszystkie ogrody wileńskie. Więniech pan będzie tak dobry i podziękuj za mnie serdecznie“.

— „Z przyjemnością“.

(w. l.).

W terenie i na torach

W.K.S. ŚMIGŁY MISTRZEM WILNA

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Wilna Śmigły pokonał ŻAKS 7:0.

Nie ulega wątpliwości, że tegoroczny tytuł mistrza Wilna zdobył...

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi, na pierwszym miejscu znajduje się w dalszym ciągu Pogoń przed Garbarnią.

1. Pogoń 10 13:7 27:13
2. Garbarnia 9 12:6 17:10
3. Ruch 10 12:8 20:17

4. ŁKS 10 12:8 18:14
5. Warta 10 11:9 24:17
6. Wista 10 11:9 25:22
7. Legja 11 9:13 19:21
8. Śląsk 9 9:9 15:23
9. Polonia 9 7:11 10:20
10. Warszawianka 9 6:12 14:22
11. Cracovia 9 4:14 9:19

Śmiertelne wypadki

na mistrzostwach kajakowych Polski

POZNAN. Na jeziorze w Kiełtrzu pod Poznaniem odbyły się trzecie kajakowe mistrzostwa Polski. W czasie zawodów wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w biegu na 10,000 m. n. 7 kilometrów wywrócił się spowodu silnej fali kajak harcerskiej drużyny wileńskich z załogą Kromer i Nowakiem, zeszlenczym mistrzem Polski na tym dystansie i wice-

mistrzem z przed 2-ch lat. Obydwaj utonęli. Ciało dotychczas nie odnaleziono.

Niemcy mistrzem tenisowym strefy europejskiej

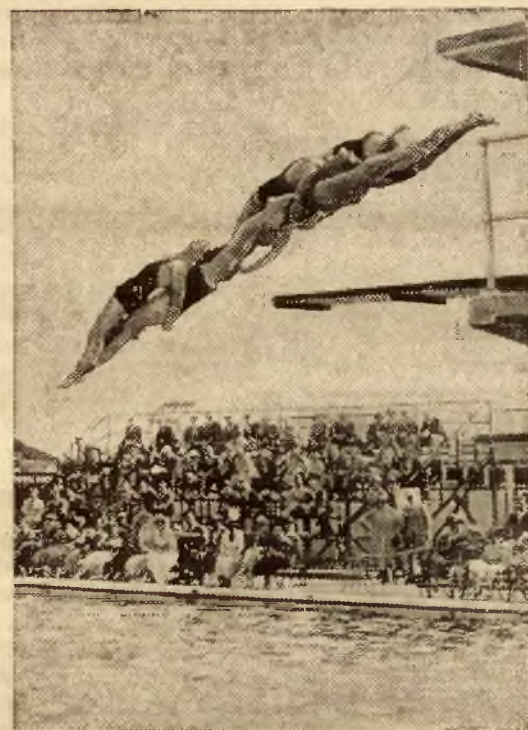
PRAGA. Mecz finałowy o puchar Davis'a w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Niemców 4:1.

Ostatni dzień międzynarod. zawodów w Lucernie

LUCERNA. W ostatnim dniu między narodowych zawodów hipicznych w Lucernie rozegrano konkurs o wielką nagrodę Lucerny. Zwyciężył Włoch major Lequio na koniu Nereida. Drugą i trzecią nagrodę zdobyli Irlandczycy.

Z Polaków Szosland na Zapale zdobył 8-mą nagrodę. W poniedziałek jeźdźcy polscy wyjeżdżają do Spaa, na międzynarodowe zawody, które rozegrane zostaną w dniach 20 -- 28 lipca br.

Pływacki skok w sześciu



wykonano na świecie pływakiem w Ilford w Anglii.

ANTONI MARCZYŃSKI

(26)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— Pan Bortolotti? Nie miałem przyjemności, niestety, przeniesiono mnie do Prome niedawno temu. A kto to jest?

— Mój brat. Zarządza farmą w Yung — tan.

Urzednik wyjął z kieszeni mapkę okregu Prome, odnalazł na niej miejscowość Yung — tan, odległą o 75 kilometrów, jak obliczył według podziałki, po czym zapytał, czy pan Bortolotti posiada samochód.

— Nie, o ile mi wiadomo. Ma tylko konie.

— W takim razie nie mógł zdążyć tutaj nawet, jeśli pani telegram otrzymał zaraz z rana; nasze drogi w porze deszczowej pozostawiają wiele do życzenia... Prawie osmdziesiąt kilometrów hm. W najlepszym razie brat pani dotrze do Prome około północy. Niech więc pani tu przenocuje...

Zosia usłuchała tej rady, a nazajutrz obeszła wszystkie miejscowe hotele, lecz napróżno; Janka nie było nigdzie.

— Albo więc ów tajemniczy drab znów skonfiskował moją depesze albo Jankem ma nowy atak febrы i mimo najszerszych chęci nie mógł wyjechać z Yung — tan, — sądziła. — Ale czemu koni po mnie nie wysłał?

Chcąc już raz skończyć z tą niepewnością, postanowiła niezwłocznie wyruszyć w dalszą drogę. Zastępca naczelnika stacji, którego poprosiła, aby jej mógł porozumieć się z jakim woźnicą nadaremnie próbował ją odwieść od tego zamiaru.

— Ha, skoro pani upiera się przy swej lekkomyślnej decyzji rzekł zniecier

pliwiony. — muszę chociaż zabezpieczyć panią przed niespodziankami.

Owe zabezpieczenie polegało na tem że bardzo ostentacyjnie zapisał sobie numer dorożki, a jej właścicielowi przyrzekł parę lat więzienia, wybitcie wszystkich zębów i kilka podobnych kar do czesnych na wypadek, gdyby młoda mem — sahb doznała w drodze jakichkolwiek przykrości. Potem pomógł dzie wczynie wgramolić się na wysokie siedzenie wózka.

— Wygodna ta podróż nie będzie, lecz oby choć była szczęśliwa.

— Będzie. Serdecznie panu dziękuję za wszystko, panie...

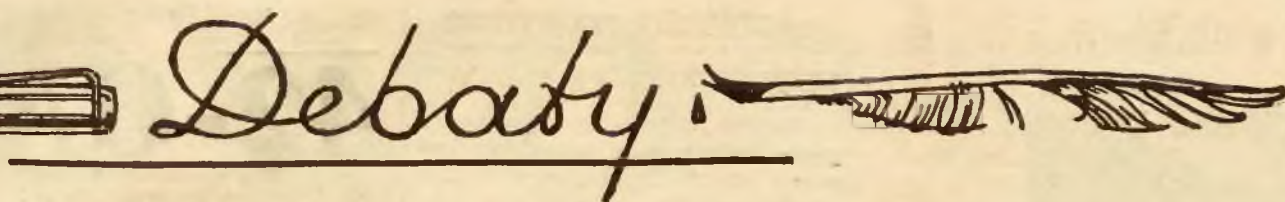
— Glaspell. Moje nazwisko brzmi Glaspell.

— A moje Haiska. Dowidzenia, panie Glaspell.

Nie odrzekł „dowidzenia“, nawet ukłonić się zapomniał, tak go zaskoczyło to że dziewczyna ma inne nazwisko, niż jej brat. Zatem mężatka? Taką smarkula miałaby już być zamężną? A może ona nie jest siostrą tego — tam Bortolotti, tylko, na przykład jego nieślubną córką?

— Albo przyjaciółką? To szczęściarz — pomyślał Glaspell pod adresem nieszczonego Janka, westchnął zazdrośnie i zawrócił do biura.

Jak słusznie przewidywał podróż z Prome do Yung — tan nie była wygodna. Lekki, dwukolowy wózek podskakiwał okropnie na wybojach i dzięki niemu zwykłe miękkim resorom, kiwał się jak statek przy bocznym kołysaniu. Krajobraz początkowo także był nieciekawym



„KURJER PORANNY”

Rezolucja stronnictw chłopskich i chłopskie interesy

Na odbytym w dniu 14 bm. kongresie Stronnictwa Ludowego, wpływowa część jego liderów — o ile można się zorientować, przedewszystkiem wychowana w szkole Witosa — zademonstrowała pewną odmianę nauzyjskiej filozofii: niedobrze jest, jeśli ktoś stosuje rygory ograniczające mój temperament, lecz bardzo dobre są rygory, sprzyjające moim interesom. Z iona grupy, która zawsze okazywała przeziębioną wrażliwość na wyszukanie objawów dyktatury w metodzie obrony przez rządy interesów państwa, wysunęło i zrealizowało koncepcję dyktatorskiego zdławienia na kongresie Stronnictwa Ludowego wszelkiej dyskusji nad zagadnieniem ustosunkowania się zastępców partijnych do wyborów Izby parlamentarnych. Jedno z najkapitałniejszych zagadnień politycznych dla wszystkich obywateli, a przedewszystkiem dla włościan, rozstrzygnięto z wyeliminowaniem wymiany myśli, a tylko na podstawie głosowania rezolucji spreparowanych przez liderów. W tych warunkach powzięto uchwały rodzą szereg refleksji, wymagających omówienia.

Stwierdzamy odrazu: nowa ordyna wyborcza, znosząc zasadę proporcjonalnego podziału mandatów poselskich, pomiędzy listy wyborcze, układane przez sztaby partij politycznych, jest niewątpliwie niekorzystna dla tych sztabów. Jest to jednym z jej celów, wyraźnie sformułowanych przez Waleroga Stawka. Idąc dalej, powiedzmy również, że cały szereg liderów partijnych stracił obecnie pewność uzyskania mandatu, być może wielu spośród nich nabrało subiektywnego przekonania, że go straci. Stąd wydaje się być zrozumiałym sympletyczny tok dedukcji, że jeśli się stoi wobec możliwości indywidualnych porażek, lepiej cofnąć się maniestacyjnie przed walką, a to dla oceny swego prestiżu. Tak istotnie może rozumować kandydat na posła. Lecz czy wolno posuwać się tym torem logiki ludziom, sięgającym po rangę przewodów ruchów masowych? Czy wchodzić na ten tor, nie zadając ciosu swoim ambicjom politycznym?

Niechaj nam będzie wolno przypomniać, że głoszą szef francuskiej partii socjalistycznej, Leon Blum pod czas jednej kadencji Izby poselskiej, nie miał do niej dostępu, w wyniku drugoczej i bolesnej dla prestiżu lewicy wielkiej partii porażki wyborczej. Czy wyciągnął stąd wniosek, że należy bojkotować akt wyborczy, albo potępić ordynację? Nie podobnego. Zabrał się do pracy w okręgu, który zgłotował mu porażkę, zdobył zaufanie i uzyskał mandat w wyborach na następnych. Ponieważ polityka staje się dopiero wówczas przewodem ruchu masowego, gdy zdobywa zdolność odróżnienia interesów politycznych mas, która chce kierować, od własnych.

Nasze Stronnictwo Ludowe jest nadbudową paru partij włościańskich. W sztabie kierowniczym skupiło działaczy ludowych, wprawdzie różnego autoramentu i różnej wagi gatunkowej, ale pretendujących wspólnie do roli reprezentacji stanu chłopskiego. Z tenoru jego wystąpień należy wnosić, że sztab ten nie zrezygnował z ambicji wyrażania aspiracji tej najliczniejszej u nas masy społecznej, jeśli już nie całej — co byłoby nieco śmieszna przesada w dzisiejszej sytuacji — to przynajmniej znacznej jej części. W każdym bądź razie polityka tego sztabu nie może być inna, niż gdyby istotnie reprezentował on cały stan włościański.

Historycznie biorąc, linja aspiracji politycznych tego stanu wspina się stale ku celowi niewątpliwie powszechnie uświadomionemu: uzyskania proporcjonalnego wpływu na kierownictwo państwem. Aktualnie może ta aspiracja konkretyzować się w postulatcie wpływu na kształtowanie państwowej polityki gospodarczej, lecz nie oznacza to obojętności na inne dziedziny życia. Ta prosta prawda ulegała pewnemu zamięganiu przez wydarzenia, które naogół zdezorientowały przedwojennej daty działaczy politycznych, a mianowicie przez przełom w losach narodu, dokonany w listopadzie 1918 roku. Mianowicie zrealizowało ono polityczne i społeczne postulaty naszych mas społecznych, zanim dojrzały one do ich zdobycia w drodze walki, jak to miało miejsce w społeczeństwach o nieprzerwanym toku życia wolnego. Ten fakt wytworzył pewną próżnię w biegu procesów społecznych, psychologicznie uzasadnioną przez pomyłkę przewodów partij robotniczych i chłopskich, jakoby to, co chłopom i robotnikom dało odradzać się państwu ręką Pilsudskiego, było sukcesem ich, przewodów, osobistej pracy i że zatem, dając masom społecznym prawa polityczne i społeczne, Rzeczpospolita przekazała ówczesnym partiom władzę nad sobą, zwalniając je od obowiązku dalszej uprawy gleby społecznej. W rzeczywistości uprawy tej po ukończonej wojnie nie było i dotąd nie ma.

Lecz zasadnicza linja aspiracji włościaństwa nie została przez to przerwana. Sztaby stronnictw chłopskich były pod tym względem ostrzeżone wyraźnie przez samych chłopów, a mianowicie wówczas, gdy w kolejnych po przewrocie wyborach Izby parlamentarnych i ciał samorządowych, stopniowo odwracali się oni od hasła permanentnej opozycji i sięgali po swój udział w ciałach reprezentacyjnych, kształtujących realne życie narodu. Działają niewątpliwie tendencje te, raczej wzrosły, niż zmalały, a to chociażby z przyczyn, że główny nurt trosk chłopów skierowany jest ku sprawom gospodarczym i że gdyby na wet w warunkach dobrobytu był on słowny braci udział w proponowanych mu przez Stronnictwo Ludowe demonstracjach politycznych, obecnie jest on pochłonięty przez pragnienie skierowania środków będących w dyspozycji państwa ku poprawie swej doli materialnej, co każe mu sięgnąć po możliwie najwydatniejszy udział w kierownictwie, a nie zrezygnować.

Stronnictwo Ludowe nie może żyć nadzieją, że chłop uczuje się znieważony przez nową ordynację, ponieważ, w porównaniu z poprzednią, jego głos jest słabszy, a nie silniejszy.

Prado potrafił jej zająć każdą wolną chwilę tak, że nie napisała ani trzech wierszy. Właśnie teraz postanowiła odrobić te zaległości. Zaledwie jednak za paliła naftową lampę (oświetlenia elektrycznego dak — bungalowy jeszcze nie mają) i usiadła przy stoliku, odczuła dziwny niepokój; miała wrażenie, że jakieś igły klują ją w tył głowy i mają jej myśli. Czula na sobie czyjś wzrok, nie zdając sobie z tego sprawy. Wreszcie, jak zahipnotyzowana, odwróciła się powoli i za oknem ujrzała twarz przylepioną do szyby. Ktoś z zewnątrz obserwował ją uporczywie, a zniknął dopiero wtedy gdy do pokoju wpadł boy, przywołany alarmującym dzwonieniem Zosi. Służący oczywiście nie chciał uwierzyć w to, że ktoś tu zaglądał przez okno, uważał to za przywidzenie; oprócz ich trojga, to jest jego, boya dak — bungalowy i młodej mem — sahib oraz jej woźnicy który już śpi oddawna niema tutaj nikogo więcej, a do najbliższej wioski stąd z pięć mil angielskich.

Niemniej proszę pozamykać okiennice, — polecała.

Zabrał się do wykonania tego rozkazu niechętnie, gdyż Hindusi nie lubią „przemęcać się”, lecz wkońcu zabezpieczył wszystkie trzy okna jak należy i wyszedł, zrzędcząc na temat braku porcji pomiędzy przeciętnym napiwkami a „szaloniem” wymaganiami turystów. Zosia zamknęła za nim drzwi na klucz, napisała list do Roberta, poczem położyła się spać. Ale zasnąć nie zdołała choć łóżko było wygodniejsze nawet, niż w „Minto Mansions” w Rangun i chociaż własna, kupiona jeszcze w Colombo moskitiera dawała wszelką ręką niebezpieczeństwa przed atakami moskitów, które rozpoczęły swoje brzęczenie loty po pokoju, skoro tylko światło zagasło. Wspomnienie twarzy rozplazowanej za szybą i blyszczących oczu prześladowało ją, spędzało sen z jej kle-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieliłi poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„ROBOTNIK”

TOMASZ MORUS
400-lecie rocznica ściecia

Dnia 6 lipca roku 1535, a więc właśnie 400 lat temu, wszedł w Londynie na szafot wybitny angielski mąż stanu a zarazem rozumny pisarz Tomasz Morus. Został ścięty za swój protest przeciwko antykatołickiej, antyrzymskiej polityce króla Henryka VIII. Nic więc dziwnego, że obecnie papież kanonizuje Morusa. Okrutny wyrok początkowo opiewał iż Morusowi należy rozpruć brzuch, spalić wnętrzności odrąbać ręce i nogi, a dopiero wówczas odrąbać głowę. Jednakowoż król „ulaskawił” Morusa i straszliwe tortury zastąpiono „zwy czajnem” ucięciem głowy.

Tomasz Morus w dziełach myśli socjalistycznej zajmuje, jak wiadomo, miejsce wybitne. Jest autorem słynnej „Utopji” — książki, która ukazała się w roku 1516 w Lowanium w języku łacińskim z przedmową sławnego humanisty Erazma Rotterdamskiego. Był to opis szczęśliwej wyspy (oczywiście nie istniejącej), która korzysta z dobrodziejstw ustroju socjalistycznego. W ten sposób Tomasz Morus stał się jednym z pierwszych socjalistów „utopijnych” i należy do ciekawej grupy utopistów Odrodzenia, wraz z Campanellą, Baconem i t. d. Wpływ humanizmu, a zarazem lektury starożytnych pisarzy (Platon) — niewątpliwy.

Niestety nie możemy tutaj zatrzymać się szczegółowo przy ustroju owej „Utopji”. Zdumiewa ona przenikliwością i realizmem myśli autora; stoi znaczniej wyżej np. od teokratycznych fantazji Campanelli.

Przypomnijmy: na „Utopji” panuje gospodarka planowa, albowiem „Senat” prowadzi gospodarczą statystykę wyspy i przyrównuje równowagę wrażeń, jeśli gdzieś czegoś zabraknie, lub jest czegoś za dużo. Własność prywatna zostaje zniesiona, gdyż jest to nieodpowiedny warunek równości i szczęścia. Wszyscy

rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

Wszyscy rozstrząsali to i tak słabo spojęte stronnictwo, albo sprowadzi je do nieoświeconej kompletności. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym elementem w sercu chłopskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Agrarna reforma podatkowa w Niemczech

Na łamach ostatniego zeszytu „Rolnictwa” p. M. Wierusz - Kowalski, podając na wstępie szkie ogólnej reformy podatkowej w Niemczech, przeprowadził analizę podstaw reformy podatkowej, podjętej przez rząd Rzeszy, w celu stwierdzenia, czy posza ona po linii uwzględnienia potrzeb agrarnych, i które z postulatów rolnych znalazły swoje przychylnie załatwienie.

Ze względu na doniosłe znaczenie zagadnienia i słuszne, zdaniem naszym, ujęcie analityczne tego zagadnienia przez Autora, przytaczamy tu krótkie, niestety, streszczenie rozważań tego artykułu:

Rząd Rzeszy wydał dn. 16 października 1934 r. dziesięć nowych ustaw podatkowych. Tworzą one pierwszą część reformy podatkowej, podjętej przez narodowy socjalizm. Celem tej reformy jest uproszczenie ustawodawstwa podatkowego, przedstawienie zasad opodatkowania i dopasowanie ich do zasad narodowo - socjalistycznej polityki populacyjnej, społecznej, gospodarczej, do światopoglądu tej polityki, przedstawienie organizacji poboru podatków zgodnie z reformą państwa i obniżenia ciężaru podatkowego, spoczywającego na ogóle obywateli Rzeszy.

Ustawy podatkowe są instrumentem realizacji systemu polityki narodowo - socjalistycznej.

System podatkowy, który nie tylko służy dla zapewnienia kas skarbowych, ale również jest narzędziem do oddziaływania na bieg wszelkiego rodzaju polityki w państwie, musiał być wzięty w orbitę systemu narodowo - socjalistycznego i do niego dopasowany.

Ogólne założenia, jakie przyswiecały reformatorom systemu podatkowego, podane zostały przez nich w formie niesłychanie prostej i wydawałoby się, że obejmują one zasady, których nikt nie śmiałby kwestionować. A więc pierwszą zasadą jest, że podatki muszą być ustalone w takiej wysokości, aby były znośne tak z punktu widzenia gospodarczego, jak i społecznego, a więc swoimi rozmiarami i rozłożeniem nie powinny się przeciwstawiać zdrowemu rozwojowi gospodarczemu i społecznemu.

Jako następną zasadę wysunęto, że istnieje granica dla wydatków państwa. Granicą tą jest stopień dopuszczalnego obciążenia ludności.

Zasady te doprowadziły rząd narodowo - socjalistyczny do ustanowienia następujących pięciu zasadniczych, na których miała oprzeć się polityka podatkowa:

I. Przyznanie uląwień podatkowych, które ustanowione będą dla uzyskania następujących celów:

a) podwyższenie popytu na wszelkie towary i produkty oraz powiększenie produkcji;

b) zmniejszenie bezrobocia, skutkiem zwiększenia popytu i produkcji;

c) zwiększenie w niemieckiej gospodarce narodowej obrotów, dochodów oraz konsumpcji, skutkiem powiększenia popytu i produkcji, oraz zwiększenia dochodu ogółu kupujących;

d) zmniejszenie świadczeń państwa na rzecz bezrobotnych, skutkiem zmniejszenia bezrobocia, rozszerzenia źródeł podatkowych przez powiększenie obrotów, dochodów, konsumpcji, a wreszcie powiększenie wpływów w składkach ubezpieczeń społecznych przez zwiększenie dochodów pracowników.

II. Obniżenie lub odroczenie płatności podatków, w wypadkach, gdy zostanie stwierdzone, iż tą drogą będzie mógł zwiększyć się popyt oraz produkcja, i że w wyniku tego osiągnięte zostaną cele podane pod b, c, d.

III. Przekształcenie systemu opodatkowania i dopasowanie do podstaw polityki populacyjnej i to w tym kierunku, aby odciążyć liczne rodziny. Wynikające stąd zmniejszenie wpływów powinno się wyrównać albo:

a) przez działania tezy IV,

b) przez opodatkowanie kawalerów i małżeństw bezdzietnych,

c) przez specjalne zmiany w podatkach,

IV. Przebudowa systemu podatkowego dla podniesienia osobistej wartości jednostki oraz osobistej odpowiedzialności w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego.

V. Ogólne obniżenie lub odroczenie opodatkowania w miarę zmniejszania się budżetu państwowego.

Wszystkie agrarne ustawy podatkowe służą zasadniczym celom systemu polityki narodowo - socjalistycznej. Z braku miejsca nie możemy tu zająć się ich bliższą charakterystyką pod względem treści i metod, którymi dążą do zasadniczych celów. Ograniczymy się przeto do podania wniosków, do których dochodzi Autor streszczonego przez nas artykułu w „Rolnictwie”.

„W konkluzji stwierdzić należy — pisze p. Wierusz - Kowalski — iż właściwie nie może być mowy o jedynie agrarnym nastawieniu wytycznych tej reformy. Wszelkie zmiany, odnoszące się do warsztatów rolnych, mają przedewszystkiem na celu usprawnienie systemu podatkowego, i ściślej się dopasowanie go do warunków pracy i rozwoju rolnictwa.

„Kryzys rolny w Niemczech schodzi na drugi plan, wobec kryzysu bezrobocia i kryzysu populacyjnego. To też w tym ostatnim kierunku skierowano całość wysiłku. Przeorganizowanie Rzeszy w jednolite państwo (skasowanie samodzielných rządów krajów związkowych) wymagało przebudowy systemu podatkowego, lecz i tu mamy właściwie już objaw wtórny drugorzędny systemu podległego ogólnemu systemowi polityki narodowo - socjalistycznej. Nie ulega wątpliwości, iż w ten sposób otrzymane rezultaty wynikają ze ścisłego przestrzegania zasady, rzuconej jako hasło reformy, aby potrzeby poszczególnych gałęzi gospodarczych nie były badane z punktu widzenia interesów tychże gałęzi, lecz z reguły pod kątem widzenia ogólnego interesu ludności, jako całości”.

Końcowe zdanie nie nasuwa zastrzeżeń. Wydaje się, z drugiej strony, że Rzesza idzie drogą właściwą przez troskę o dobro ogólnego interesu, a nie poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej. Wreszcie dużych państw się znajdzie, którym zaleciłyby należało przejście od Niemiec zasady dostosowania ciężarów do możliwości rozwojowych gałęzi narodowej produkcji, i nakreślenia rzeczowych granic dla wydatków państwa.

UMIARZANIE ZALEGŁOŚCI Z TYTUŁU ŚWIADCZEŃ SPOŁECZNYCH

Ministerstwo Opieki Społecznej zamierza wykorzystać uprawnienia ustawowe w sprawie umiarkowania i rozkładania na raty zaległości w splatach na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych. Odnosne rozporządzenie już zostało opracowane i ma być ogłoszone w najbliższym czasie. Przypuszczalnie za wierać ono będzie przepisy analogiczne do przepisów o umiarkowaniu zaległości podatkowych, przyczem drobne zaległości mają być wogóle skreślone. Niewątpliwie takie rozporządzenie powitane będzie z niekłamną ulgą przez ogół płatników świadczeń społecznych.

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO OD NIERUCHOMOŚCI

Kilka dni temu podawaliśmy na tem miejscu w obszernym streszczeniu okółnik Ministerstwa Skarbu w sprawie wymiaru podatku dochodowego w roku podatkowym 1935. Jeżeli chodzi o podatek dochodowy od nieruchomości, okólnik zawiera wyjaśnienie, że w odniesieniu do nieruchomości budynkowych nie należy stosować przy wymiarze podatku dochodowego norm średniej dochodowości, natomiast powinno się w każdym wypadku zwołać płatników do udzielania wyjaśnień i przedkładania dowodów, usprawiedliwiających przychody i rozchody nieruchomości. Na podstawie zestawienia cyfrowego tych dowodów ma być określony dochód, podlegający opodatkowaniu. Jeżeli chodzi o drobne wydatki, związane z użytkowaniem nieruchomości, których poniesienie wydatków nie nasuwa wątpliwości, należy je potrącić nawet w razie nieprzedłożenia na nie dowodów.

KREDYTY DLA MLECZARSTWA

Izby Rolnicze w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnymi i Spółdzielcami Centralami Mleczarskimi zgłosiły na ręce Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych globalne zapotrzebowanie na kredyty inwestycyjne w spółdzielczym przemyśle mleczarskim. Zapotrzebowanie to uwzględniła konieczność modernizacji istniejących w kraju zakładów mleczarskich w płaszczyźnie konieczności dostosowania ich sprawności do technicznej do potrzeb jakościowych polskiego masła na międzynarodowych rynkach zbytu. Wymienione postulaty wy suwają zatem potrzebę otwarcia kredytów na adaptację i naprawę budynków, nowe instalacje mechaniczne oraz budowę racjonalnych studni. Niezależnie od tego zgłoszono postulaty uruchomienia kredytów na budowę nowych zakładów mleczarskich.

Zgłaszając te żądania, wspomniane wyżej organizacje wskazały równocześnie na konieczność rozprzeczania tych kredytów na specjalnych warunkach ulgowych tak, aby sprawa zabezpieczenia terminy spłat oraz oprocentowanie — stały w pewnym stosunku do stopnia rentowności tego przemysłu przy obecnych poziomach cen na produkty mleczarskie.

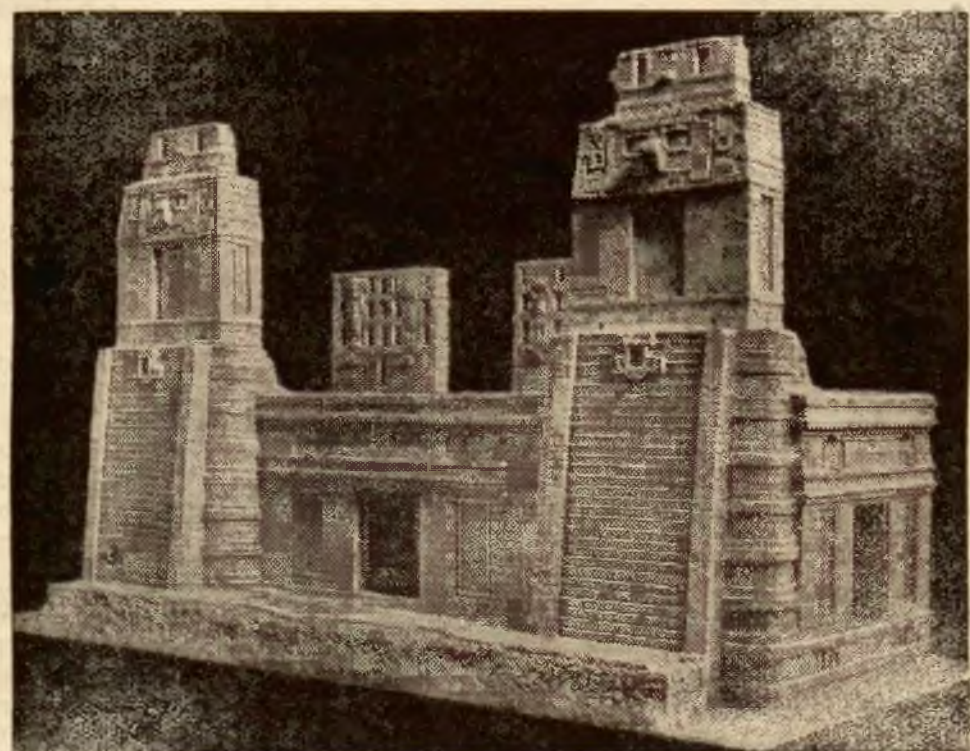
Sprawy wyżej wymienione stanowią obecnie przedmiot rozważań na terenie zainteresowanych resortów gospodarczych.

Rene Vietto zwycięża w etapie alpejskim



W alpejskim etapie „Tour de France” między Evian a Aix les Bains, z wyciężył Rene Vietto, który prowadzi na zdjęciu.

Świątynia Maya, którą widziało tylko dwóch białych



W amerykańskim muzeum of National History w Nowym Yorku ustawiono model świątyni Maya, zbudowanej przed 1200 l. na wschód od Campeche w Meksyku. Ruiny tej świątyni sfotografowali w roku 1912 dwaj badacze Clarence Hay i R. E. Merwin. Mimo badań późniejszych nie potrafili nikt później w gęstych lasach dzwinięcych Meksyku odnaleźć tej świątyni.

Pojenie koni przed jazdą



Uczennice wielkiej londyńskiej szkoły jazdy konnej same poją i karmią swoje rumaki.



Ci którzy nigdzie nie wyjechali pocieszają się tuszem w mieście.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

735.000 SPORTOWCÓW W POLSCE

Rocznik Statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego ogłasza na podstawie danych Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego szereg ciekawych cyfr, ilustrujących rozwój sportu w Polsce w latach ostatnich.

Liczba sportowców zrzeszonych w związkach i stowarzyszeniach sportowych wynosiła dn. 1 stycznia 1935 r. 735.800. Z czego mężczyzn 600.000 a kobiet 135.800.

W roku 1933 Polska liczyła 662.600 sportowców (550.000 mężczyzn i 112.600 kobiet). W r. 1932 615.700, w roku 1931 — 508.500, wreszcie w r. 1930 — 352 tysiący sportowców. W ciągu 5-ciu lat zatem liczba zrzeszonych sportowców wzrosła z 352.000 na 735.800 (przeszło 100 procent.)

10 ETAP TOUR DE FRANCE

PARYŻ. 10-ty etap Tour de France z Digne do Nicei na dystansie 156 km. wygrał Aerts (Belgia) w czasie 4:22:35 sek przed Lepebie (Francja) 4:22:35 i Rouzzi (Francja) 4:22:35. Wymienieni trzej kolarze przybyli razem do mety z różnicą półkola.

W klasyfikacji ogólnej na 1-em miejscu utrzymuje się w dalszym ciągu Belg Maes w czasie 64:42:05 przed Włochem Camusso 64:46:35 i Francuzem Speiche rem 64:47:13.

W klasyfikacji międzynarodowej:

1. Belgia w czasie	194:34:44
2. Włochy	195:01:43
3. Francja	195:16:19
4. Niemcy	198:11:49
5. Hiszpania	204:49:09



Wpadły w oko!

Wszystko zależy od światopoglądu! Jedną i tą samą rzecz wywołuje w ludziach, zależnie od ich nastawienia wewnętrznego, zgola odmienne uczucia i chęci!

Wzemy naprzykład taką rzecz, jak koleję, tor kolejowy...

Idzie nim, chociaż zasadniczo jest to zabronione, jakiś romantyczny inteligent... Patrzy zachwycony na biegnące w dal szyny stalowe, polyskujące w słońcu; marzy o dalekich stronach, do których one prowadzą; chłonie w siebie poezję przymiślnego widnokręgu...

Jakże odmienne są uczucia wędrującego tymże samym torem „dziadzi”, który akurat myśli, że dobrzeby było „zachylić” parę służbowych, a tu, jak na złość, w kieszeni ani grosza!

— Ważna żelaza, — myśli, patrząc na szynę — jeżeliby wykrenić para takich sztuczek, byłoby hrosz! Ale odrazużność za to surjożna i pilniujno hady! Nima jak!...

Idzie dalej, patrzy, a tu szyny w piramidkę przy torze leżą... To co innego! Do współki z „siabrami” można wywieźć parę sztuk, upatrzywszy stosowną chwilę...

Tak właśnie rozumować musieli, nieznani narazie sprawcy, którzy z zapasowego toru na linii kolejowej Wilno — Lida, w pobliżu zaścianku Wolczyny, skradli niespostrzeżenie dwie szyny...

Wincuk Markotny.

Programy radiowe

WILNO

Środa, dnia 17 lipca 1935 roku.

6.30 Audycja poranna 8.20 Program dzienny 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dzień pol. 12.15 Kwintet 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 — 13.30 Utwory Ketelbey 15.15 Mała skrzyneczka 15.25 Życie art. i kulturalne miasta 15.30 Utwory fortepianowe 16.00 Obozy wypoczynkowe dla kobiet 16.15 Suita liryczna 16.50 Codz. ode. prozy 17.00 Utwory Liszta 17.25 Recital śpiewaczy 17.35 Recital skrzypcowy 18.00 Wesoły skecz 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Przegląd literacki 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Chór Juranda 19.05 Program na czwartek 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Pokój dziecienny 19.50 Świat się śmieje 20.00 Uwagi hollywoodzkie na lato 20.10 Muzyka rodosna 20.45 Dzień wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Flis — opera 22.00 Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego 22.10 Wiad. sport. ogólne 22.16 Wil. wiad. sport. 22.20 Wiad. meteor. 23.05 — 23.30 D. c. utwór Kalmana.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 18 lipca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dzieńnik popołudniowy. 12.15 Mała orkiestra P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Respighi: Pinje rzymskie. —

P A N | Dziś premiera. Film, który oczarował wszystkich na całym świecie. WSPANIAŁY ROMANS MUZYCZNY

42-GA ULICA

(Ulica rozkoszy i luksusu). Nadprogram: Najnowsze dodatki. Sala dobrze wentylowana. Balkon na wszystkie seanse 25 gr., poster od 54 gr.

REWJA BLAZENSKA MIŁOŚĆ

Pojedynek bawora, pieśni i tańca — górnych namiętności miłosnych i etchleni beznadziejności — Rewja w 2 cz 17 obrazach. Z udziałem nowozagranowanych Ninki Wilnińskiej, Stefana Czerwńskiego, Eddiego Leonida Dondrewa, oraz Zgorzelskiej, Gronowskiego, St. Janowskiego. Trio Czapiewski i cały zespół. Szczegóły w listkach. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.40 wiecz. W soboty kasa czynna do godz. 10 ej.

HELIOS Na wszystkie seanse: Balkon 25 gr., Premiera. Film który światem! Arcydzieło króla reżyserów CECILIA B. DE MILLEA

Kleopatra

BLACHĘ CYNKOWĄ Polskich Walcówni Cynku BLACHĘ OCYNKOWANĄ najprzedniejszej jakości marki C. K. H. „KRÓLEWSKA HUTA” oraz innych marek BLACHĘ OCYNKOWANĄ w rolkach poleca po cenach najniższych Towarzystwo Metalurgiczne B-cia Czerniak i S-ka w Wilnie Bazylijska 6 tel. 2-73. Sprzedaż hurtowa CEMENTU najwyższego gatunku marki „SATURN”.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 lipca 1935 r.

	WALUTY.
Belgia	89,25 89,48 89,02
Berlin	213,15 214,15 212,15
Holandja	359,90 360,80 359,00
Londyn	26,15 26,28 26,02
Nowy Jork	5,27625 5,30625 5,24625
Praga	22,10 22,15 22,05
Kabel	5,2775 5,3075 5,2475
Paryż	34,99 35,08 34,90
Szwajcaria	173,05 173,48 172,62
Włochy	43,55 43,67 43,43

Tendencja niejednolita.

	AKCJE
Bank Polski	92,00 92,25 91,75
Cukier	34,75 32,00
Starachowice	36,00 35,50

Tendencja przeważnie moeniejsza..

	PAPIERY PROCENTOWE
Konwersyjna	68,00
Dolarowa	83,50
Dolarówka	62,50
Stabilizacyjna	67,25 67,50
Stabil. drobne	67,50 67,75
Listy ziemskie	48,50

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów utrzymana.

Dyrekcja Targów Północnych ogłasza przetarg oferty na sprzedaż drewnianego pawilonu targowego Nr. 2, krytego korolitem i podłoga wraz z wewnętrznym urządzeniem (ścianki dychtowe i 23 drzwi) o powierzchni zabudowanej 473 m. kw. Oferenci winni złożyć wadium w sumie 5 proc. oferowanej sumy. Budynek oglądać można w godzinach od 11-ej do 14-ej do dnia 20. VII. 1935 r.

Oferty składać do dnia 20. VII — 1935 r.

Bliższych informacji udziela Biuro Targów — Ogród po-Bernardyński.

Dyrekcja.

Signatura Km. 160-35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający kancelarię w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, m. 23, na podstawie art. 602, 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 23 lipca 1935 roku o godz. 10-ej w Wilnie, przy ul. Belmont Nr. 12, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości składających się z: 3 platform na kołach, dorożki nowej, z kołami na oponach, przednich kół: „Englebert” nowych, tylnych kół: „Dunlop Cord” w dobrym stanie, buda, poduszki 2 skórzane, z Nr. rejestr. 122 z 1934 r., dorożki z Nr. 545 z 1934 r., używana na oponach, 2 poduszki, buda, — skórzane, używane, oszacowanych na sumę 1000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego. Wilno, dnia 16 lipca 1935 r.

15.30 Koncert w wyk. Zespołu Kameralnego Niny Mańskiej. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Władysław Walentynowicz. 16.30 Muzyka salonowa w wyk. ork. A. Sandlera. 16.50 „Wędrownika Joanny”. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert. 18.00 O książce Lepeckiego „Sowiecki Kankaz”. 18.10 Minuta poezji. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Dokąd jechać w święto”. 18.45 Wielcy kompozytorzy jako wykonawcy własnych utworów. 19.30 Ułubione piosenki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Poznajmy przepisy finansowo — rolne. 20.10 Grano — Gala — Variete. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Kupno i sprzedaż

DZIAŁKA 600 mtr.2 do sprzedania ul. Senatorska 19 m. 1.

NOWOCZESNY ODBIORNIK 3 lampowy do sieci z głośnikiem ind.-dynamicznym, odbiór 50 stacji. Okazyjnie do sprzedania Lwowska 20 m. 1.

Lokale

BIURO Pośrednictwa Mieszkaniowego „UNIWEKSAŁ” Mickiewiczza Nr. 4 m. 12-a telefon 22-11 Poleca mieszkania i pokoje umeblowane.

DO WYNAJĘCIA 2 lokale 6-cio i 7-mio pokojowe z wszelkimi wygodami przy ulicy Ad. Mickiewiczza Nr. 7. Wiadomość u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA pokój jasny i ciepły ul. Dombrowskiego 7 m. 4.

DO WYNAJĘCIA 3 — 4 pokojowe mieszkanie z balkonem, może być z ogrodem owocowym Senatorska 19 m. 1 Antokol.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami ciepła i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Bonifraterska 14 m. 10.

MIESZKANIE sześciopokojowe do odnajęcia (po doktorze Odyńcu) W. Pobulanka 39 m. 4.

Letniska

PENSIJONAT WE DWORZE, piękny, utrzymanie doskonałe, miejscowość piękna i zdrowa, nad brzegiem Wiłgi w sosnowym lesie. Informacje ulica Ryńska 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

Poszukują pracy

WYCHOWAWCZYNI znająca metody freiburską poszukuje posady do dzieci. Umie czytać, robotki, gimnastykę. Wymagania skromne. Poważne świadczenia i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppół.

Praca zaopłatowana

POSZUKUJE NAUCZYCIELKI WYCHOWAWCZYNI do 7-mio letniego chłopca na wieś na rok. Oferty pisemnie nadsyłać Helena Przyłuska — majątek Pukstany, poczta Ławaryszki.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, solidna, wykwalifikowana tylko z poważnymi rekomendacjami, potrzebna od zaraz. Zgłaszać się w środę 17 lub czwartek 18 lipca do Administracji „Słowa” między 9 a 10,30 rano.

Różne

POLECAM tapczany, otomany, fotole i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne STEFAN GABAŁA. Niemiecka 2.

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanie i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

NA LECZENIE sparaliżowanej córki niema środków biedny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary proszę składać w Adm. dla F. M. Nr. leg. 16078.